Nr 120. Kraków, Niedziela 28 Maja 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fi A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad [illegible], Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Na stytość uprasza się [illegible] przekazem pocztowym.

Kraków, 28 maja.

Dawno już nie mieli dziennikarze tak szczęśliwych czasów, jak obecnie. Zamiast jednego przesilenia, dwie możliwe dymisye: Szella i Thuna; zamiast jałowych rozpraw o kwestyi językowej, dyskusya o zachowaniu Austryi przed żarłocznością węgierską, dająca wdzięczne pole do popisu dla wszystkich „patryotów“ przedlitawskich, to zaprawdę niezwykle obfite żniwo zarówno dla reporterów, jak i dla tych, co z zewnętrznych wypadków wysnuwają skwapliwie najdalej sięgające wnioski. Używają też dzienniki wiedeńskie na tej Lukullusowej biesiadzie do woli, a używają tem chętniej, im bardziej patryotyzm ich, nadszargany spółką z radykałami niemieckimi, wymaga rehabilitacyi.

Wszystkie *Blatty* i *Pressy* zatem stały się ultra-austryackiemi, z wyjątkiem *Ostdeutsche Rundschau*, która w wstępnym artykule wczorajszym z przekąsem prawi o „dynastycznej polityce“ i wynikających stąd trudnościach. Pominąwszy atoli ten głos „nieprzejednanych“ wrogów państwa austryackiego, zmieniła się sytuacya, skutkiem nacisku Węgrów, nagle i niespodziewanie. Hr. Thun, dotąd owo *bête noire* lewicy niemieckiej, po którym jeżdżono do uprzykrzenia, stał się, jeżeli nie bohaterem, to przynajmniej człowiekiem, godnym szacunku i wszelakiej sympatyi. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ta okoliczność, że zanim jeszcze Niemcy zdołali się zoryentować w położeniu, komitet wykonawczy prawicy ogłosił komunikat, wyrażający jak najsilniejsze dla obecnego ministerstwa poparcie. Mimo tego niepodobna już było cofnąć się bez kompromitacyi i nawet taka *N. Fr. Presse* musiała przyznać, że owo zasięgnięcie przez hr. Thuna rady u komitetu wykonawczego miało pewne znaczenie polityczne. Nie przeczymy wcale, że byłoby lepiej, gdyby prezydent ministrów mógł się odwołać do parlamentu, ponieważ jednak Niemcy postarali się o to, aby parlament ubezwładnić, stała się apelacya taka niepodobną. Hr. Thun musiał zatem szukać poparcia u prawicy, która, oświadczając się za nim, wystąpiła tem samem, jako poważny czynnik polityczny w państwie, nie ograniczający się do pustych frazesów. Jeżeli prasa opozycyjna ubolewa nad tym faktem, to ubolewanie przychodzi poniewczasie, jak tyle innych w tem stronnictwie, które, oddawszy się pod rozkazy radykałów, utraciło już wszelki zmysł i rozum polityczny. Bez sternika i bez celu szukają Niemcy ratunku znowu u Węgrów. — Dajcie nam odetchnąć, wołają, pozwólcie, aby rząd przedlitawski przejednał Niemców, aby miał czas pogodzić nas z Czechami i parlament przywołać do życia!

Czy Węgrzy będą tyle naiwni, aby tych głosów syrenich wysłuchać? Wątpimy.

Obstrukcya zapędziła w matnię rząd przedlitawski i stworzyła położenie dla Węgrów niezmiernie korzystne, poświęcając dla własnych celów najżywotniejsze sprawy monarchii. Ze stanowiska Wolfa i Schoenerera jest ta polityka zupełnie zrozumiałą, bo dla nich jedna istnieje zasada: „im gorzej, tem lepiej“, bo im chodzi o rozbicie Austryi. I trzeba przyznać, że praca ich nie była marną, skoro pod ich komendę poszli wszyscy Niemcy, z wyjątkiem katolickiej partyi. Dziś więc żądać od Węgrów, którzy muszą o własnej skórze myśleć, aby tego położenia nie wyzyskali, jest cokolwiek za wiele. Mimo to sytuacya, jakkolwiek groźna, nie wydaje się rozpaczliwą od chwili, gdy układy odbywają się pod okiem cesarza. Przypuszczamy, że znajdzie się jeszcze droga pośrednia, że z chaosu i powikłania niesłychanego wypłynie tak często w Austryi praktykowane prowizoryum i że tak p. Szell jak i hr. Thun pozostaną na swoich stanowiskach, w tem przypuszczeniu, a może i z tem poleceniem, aby i w Peszcie i w Wiedniu sprawy wygładzić i, zyskawszy w ten sposób silniejszą do działania podstawę, dzieła przerwanego wypadkami dokonać.

Wtedy dopiero pokaże się jaką wartość mają rozpaczliwe krzyki prasy niemieckiej i jak dalece szczerym jest ów patryotyzm austryacki, który nagle rozgorzał w sercach, bijących dotąd tak silnie dla Wolfa i Schoenerera.

Wobec naprężenia stosunków, wywołanego kwestyą ugodową, poszły wewnętrzne sprawy przedlitawskie na chwilę w zapomnienie. Jutro jednak ma się zebrać komitet wykonawczy prawicy dla omówienia kwestyi językowej. Że przy tej sposobności nie obejdzie się bez dyskusyi nad programem niemieckim, to rzecz naturalna. Od stanowiska, jakie zajmie większość w jednym i drugim kierunku, zawisłem będzie dalsze działanie rządu, a może i jego egzystencya, gdyż dr. Kaizl przywiózł z Pragi zapewnienie, że Czesi poddają się zupełnie pod uchwały większości. Większość zatem ma głos decydujący.

Jeszcze o Mazurach pruskich.

Gdańsk, 22 maja.

(Prz.) W ubiegłym roku umieściliście szereg spostrzeżeń Mazura rodowitego o tej gałęzi polskiego narodu, która najwięcej przez nas zaniedbana, z równą wszystkim kresom nieugiętością nie ulega germanizacyi, ale się broni od wynarodowienia, jak umie. Pozwólcież teraz, że również Mazur, ale z przeciwnego końca Polski, znalazłszy się przypadkowo na Mazowszu pruskiem, chcę się podzielić z Wami wrażeniami i częściowo dopełnić spostrzeżenia Mazura pruskiego.

Obszaru, zajmowanego przez Mazurów w Prusiech wschodnich trudno dokładnie oznaczyć; zapatrywania, nie oparte na statystycznych danych, muszą się zawsze różnić w dosyć ważnych szczegółach. Jeżeli Mazur twierdzi np. że powiaty margrabowski czyli obecki i ządzborski są czysto polskie, myli się podobnie, jak tworząc jakiś powiat ryński, który nie istnieje, lub twierdząc, że powiat lecki (Lötzen) jest prawie już „zniemczony i dla nas stracony“. Tu nie wystarcza samo ogólne wrażenie, jakie się ma, lub jakie się pozyskało przez informacye ludzi nie biorących rzeczy ściśle; tu należałoby z datami biura statystycznego w ręku iść wieś za wsią i sprawdzać ewentualnie prostować, albo ułożywszy dokładny do tego celu kwestyonarz, rozdać go prawie w każdej wsi komuś zaufanemu, któryby na pytania ściśle i zgodnie z istotnym stanem rzeczy umiał piśmiennie odpowiedzieć. Nie obce mi są trudności jednej i drugiej metody, ale mimo to innej drogi dotąd nie wynaleziono. Trudności zwiększone jeszcze są przez czujność żandarmów pruskich i niedojrzałość ludu mazurskiego, w którego łatwiej wszystko inne wmówić niż to, że jest Polakiem. On jest Mazur i na tem się wszystko kończy, co najwyżej doda jeszcze, że jest ewangelik, chociaż czci Matkę Boską i święci Jej święta. W tej nieświadomości narodowej, w tem zaściankowym separatyzmie mazurskim utrzymuje Mazurów rząd pruski i prasa niemiecka, która chętnie posługuje się nazwą „Masuren“ na oznaczenie wschodnio-południowej części Prus wschodnich, rozumiejąc przez to kraj zamieszkany zarówno przez Niemców, jak i w znacznej większości przez ludność polską, ale nie chcąc przyznać tej nazwy samej ludności polskiej, jako odłamowi wielkiej gałęzi mazurskiej z całości polskiego narodu. Dla utrzymania ludu tego w separatyzmie mazurskim używa się imienia „Polak“ na oznaczenie złych poddanych króla pruskiego i cesarza niemieckiego, prawie zdrajców stanu i przekonania te wpaja się w dzieci w szkole; imię „Polak“ czyni się równoznacznem z przezwiskiem „łotr“ i „złodziej“, jak o tem świadczą powiaty południowe, graniczące z Królestwem polskiem.

W podobny sposób nie chcą Prusacy przyznać, że gwary ludu polskiego są gwarami polskiemi, ale wytwarzają jakiś straszny a nieistniejący rozdział między mową polską, którą zwą „*hochpolnisch*“ a między mową mazurską. Przekonani naocznie, że Polak Mazura i odwrotnie doskonale rozumie, kiwają głową z niedowierzaniem i bąkają: „*merkwürdig!*“ Karczmarka na wsi przychwycona na rozmowie polskiej z wieśniaczką, wypiera się, że ona nie umie po polsku, tylko po mazursku!. A przecież napisy, ostrzegające przy mostach i drogach, jakkolwiek są wypisane (np. pomału, powoli, wolno) są polskie, a i sami pastorowie ogłaszając w gazetach godziny kazań nie piszą, że będą mieć „*masurische*“ ale „*polnische Predigt!*“ Sami tedy popadają w sprzeczności, które są tylko wynikiem zaciekłości pruskiej w kierunku germanizacyi Mazurów. Gotowi nawet twierdzić, że gwary mazurskie są tylko zepsutym przez „*grosspolnische Tendenzen*“ językiem niemieckim, zwłaszcza na potykając w nich wiele wyrazów z niemieckiego przyswojonych. Różnice gwarowe, jak np. wymawianie we wschodnich gwarach wyrazu „wieczór“, jak „*hjecor*“, w średnich „*źiecor*“ a zachodnich „*wiecor*“, uważają tylko za stopnie spolonizowania, przez bliższe lub dalsze sąsiedztwo z Królestwem Polskiem.

Wszystkie te sztuczki i podstępy, podawane w formie przekonań, w które sami nie wierzą, mają tylko na oku odcięcie ludności polskiej od pnia macierzystego. Że częściowo usiłowaniom wytrwałym, konsekwentnym i popieranym hojnie przez rząd staje się, niestety, powoli zadość, przyznać trzeba ze smutkiem. W jednej ze wsi powiatu łęckiego rozmawiałem w niedzielę po południu z ludźmi stojącymi przed domem na ulicy. Nadeszła dziewczynka może 10 letnia z pękiem kwiatów w ręce.

— A gdzieżeś ty takich ładnych kwiatków nazbierała? — pytam, zwracając się do dziewczęcia.

Spojrzała na mnie z pod oka i nic nie odpowiedziała.

— Cóż, nie umiesz mówić?

Wyręczyła ją starsza siostra objaśniając, że ona nie umie po polsku, bo — chodzi do szkoły! Później się w domu nauczy, ale teraz nie mówi.

Nie mogłem tego pojąć. Przecież to dziecko, nim poszła do szkoły, rozmawiała z rodzicami i rodziną; w jakimże więc języku? Alternatywa jasna: albo rodzice sami rozmawiali z nią po niemiecku, albo wszedłszy do szkoły, wskutek zakazu nauczyciela, nie chce mówić po polsku i chce tego języka zapomnieć. Jedno i drugie straszne, a trzeciego czegoś nie masz!..

To też idącego wsią napotykane gromadki dzieci nie pozdrawiają inaczej jak „*Morgen*“ lub „*Tag*“ (połykając zwyczajem Niemców „*guten*“), zagadnięte po polsku ze zdziwieniem patrzą na obcego i pytają „*was?*“ „Zdaje mi się, że za lat pięćdziesiąt tylko mowa niemiecka będzie się tu rozlegać“ — mówił do mnie z zarozumiałością przesadną jeden z nauczycieli wiejskich, Niemiec, nie umiejący słowa po polsku, uczący dzieci polskie we wsi czysto polskiej.

Czy istotnie dzieci te, opuściwszy szkołę, potrafią wrócić do języka ojczystego — trudno twierdzić, wątpliwości jednak nasuwają się poważne, kiedy się patrzy na stosunek Mazurów do Niemców. Uderza w nim nadzwyczajna uległość i zupełne wyzucie się z godności własnej wobec Niemca. Jeżeli w karczmie lub restauracyi miasteczkowej wśród 10 „gburów“ mazurskich znajdzie się jeden Niemiec, będą dla niego rozmawiać po niemiecku i łamać się z tym językiem, chociaż go nie umieją. Niemiec w interesie udający się do Mazura używa tylko języka niemieckiego, chociażby umiał po polsku, a Mazur znowu ustępuje i jakby sobie za zaszczyt to poczytywał, że może Niemcom wygodzić, łamie się z niemczyzną, dla zadowolenia Niemca. Zwłaszcza podpity nieco, jest Mazur niepohamowany w paplaniu niemieckiem językiem, składając prawdziwe trzy po trzy, a na uwagę, że źle mówi, odpowiada z dumą, że jego dzieci, chodzące do szkoły, lepiej będą umiały.

Ten smutny objaw jest stokroć gorszy od wszelkich zapędów germanizatorskich, i może istotnie nieobliczone przynieść szkody. To też dziennikarstwo mazurskie, o ile jest, a jest bardzo nieliczne, w tym przedewszystkiem powinno pracować kierunku, aby go uświadomić, aby go podnieść moralnie, nie pozwolić mu uważać się za coś gorszego od Niemca, i pamiętać zawsze o tem, że nie oni dla urzędów, ale urzędy dla nich, kupcy dla nich, nauczyciele dla nich, i że nie oni do interesantów, ale interesanci do nich w ich języku przemawiać powinni. „Gbur“ mazurski, więcej od innych wieśniaków polskich zamożny i niezależny, trzymający się ziemi i nie skory do opuszczenia jej dla Ameryki, może konsekwentnem postępowaniem i wytrwałością postawić niepokonaną zaporę wszelkim atakom na jego narodowość i język.

Nie jest to również pocieszającym objawem, że ulega naciskowi żandarmów, i gdy mu na przykład zakażą abonować *Gazetę Ludową* łęcką, usłucha natychmiast. Szykan się boi — to prawda, — których cały arsenał ma gotowy każdy żandarm, ale i szykany mają granice i nie można szykanować bez błahej choćby podstawy. Wszak mimo gróźb i szykan rośnie liczba abonentów wspomnianego pisma, a żandarmi im głów oberwać nie mogą.

Stroju swego narodowego, jakikolwiek on był, wyrzekli się Mazurzy już prawie zupełnie. Jeszcze starsi mają siwe, samodziałowe kapoty, i podobneż czapki okrągłe z daszkiem z wywinięcia zrobionym, ale młodsi już przenoszą strój miejski tandetny i okrągłe czapki pruskie. Kobiety dawno zatraciły strój swój, ubierają się po miejsku, a wiele zamożniejszych gburek i ich córek przebrało się w najmodniejsze suknie i kapelusze. Tak za porzuceniem stroju narodowego idzie porzucenie narodowego obyczaju i języka i — zatracenie wszystkiego.

Obraz ten może się komuś wydać za czarny, zwłaszcza ze względu na tylowiekowe poddaństwo pruskie tego ludu. A przecież ten lud język swój utrzymał — może ktoś powiedzieć. Prawda, ale nie wolno nam o tem zapominać, że z podobnym arsenałem środków i podobną świadomością celu nie szła naprzód germanizacya w wiekach minionych, że oprócz za granicą Polski mieli Mazurzy Polaków i na północy we Warmii, która się dziś również niemczy, i wreszcie, że *gutta cavat lapidem — saepe cadendo*. Kto może i ma ochotę cokolwiek czynić dla tych kresów nie powinien o tych rzeczach zapominać.

Koleje krajowe.

W dniu 29 bm. rozpocznie się czwarta sesya krajowej rady kolejowej z bardzo obfitym porządkiem dziennym, obejmującym pięć punktów.

Drugi z tych punktów zawiera:

1) Postanowienie Wydziału krajowego, w myśl uchwały poprzedniej sesyi krajowej rady kolejowej, utworzenia posady konsulenta dla spraw taryfowych i komercyalnych przy krajowem biurze kolejowem. 2) sprawę ułożenia dalszego programu krajowej akcyi kolejowej i podniesienia rocznej dotacyi kraju na koleje niższorzędne do wysokości 600.000 złr. Przytem czyni uwagę Wydział krajowy, że nie był w możności na razie wdrożyć dalszej akcyi w kierunku budowy nowych linij a to z powodu, że krajowe biuro kolejowe jest obecnie przeciążone budową 4 linij pierwszego okresu o długości przeszło 240 kilometrów. Co się zaś tyczy podniesienia dotychczasowej dotacyi na cele popierania kolei niższorzędnych z kwoty 300.000 złr. na 600.000 złr., to Wydział krajowy musiał ze względu na to, że na tak znaczne obciążenie budżetu krajowego na rok 1899 sytuacya finansowa kraju nie dozwala, zredukować projekt podwyższenia tej dotacyi, do rozmiarów wskazanych przez Sejm uchwałami powziętemi na poprzednich sesyach.

Sejm trzymając się granic nieodzownej potrzeby zredukował dotacyę do kwoty 75.000 złr. Na podstawie tego podwyższenia dotacyi funduszu kolejowego będzie można dążyć do rozpoczęcia budowy kolei Przeworsk-Bachórz, dla której w myśl uchwał sejmowych poczyniono już wszelkie przygotowania natury technicznej i finansowej.

Punkt trzeci mieści w sobie: pod 1) przedłożenie rządowi rezolucyi, powziętej przez Sejm w dniu 30 grudnia 1898 r., aby nie stawiał przeszkód w budowie wąskotorowych kolei; pod 3) uchwały w sprawie powiększenia stałego etatu krajowego biura kolejowego, oraz utworzenia osobnego oddziału taryfowego przy temże biurze; pod 5) objęcie akcyj zakładowych kolei Kraków-Kocmyrzów za kwotę 100.000 złr. a to pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu zapewnione będzie prawo mianowania jednego członka rady zawiadowczej Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Kraków-Kocmyrzów“, dopóki kraj będzie miał udział w rzeczonem przedsiębiorstwie. Pod 6) i 7) zaś powiększenie

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

24 (Ciąg dalszy.)

Zaczyna się zabawa, nie pamiętam nawet jej treści, bo dym z fajek i cygar, krzyki, śmiechy i żarty, dość dwuznaczne, tak mię zdenerwowały a zarazem przeraziły, że nie wiedziałam, co z sobą począć.

Są fanty, w ślad za nimi idą śpiewy i deklamacye. Śpiewa Pychnicki, ale treść pieśni pełna cynizmu. Panna Malwina, na wpół leżąc na foteliku, opowiada coś tak wesołego Sławskiemu, iż ten aż ze śmiechu płacze i dużą, czerwoną chustką oczy ociera. Bronisława układa projekt pikniku nauczycielskiego.

Z jednej strony słyszę taką rozmowę!

— Głupi bym był po za godzinami obowiązkowemi pracować; kazałbym sobie wyrznąć 25; jak oni płacą taką mają pracę, to daremne.

Pani Zuzanna na to:

— Gdyby wszyscy tak powiedzieli i zrobili, zarazby dali lepszą pensyę, ale cóż, kiedy niema zgody. Mój mąż, pierwszy, panna Zofia druga, a takich dość... radziby w szkole siedzieć po 10 godzin dziennie.

Z drugiej strony słyszę:

— Patryotyzm! Ba, on dobry przy szampanie i przy rozbratlu, ale kiedy i głodno i chłodno, to miłość ojczyzny w kąt! Niechbym się odezwał z czemkolwiek, to mi zaraz Rada szkolna przypnie łatkę i pięciolecia nie dostanę...

— Wiecie, jaka jest teraz najnowsza powieść? — pyta Pychnicki żywo...

— Jaka? jaka?... — nauczycielki z zajęciem czekają na odpowiedź, a jeden z starszych profesorów mówi:

— Było trzech braci, dwóch było mądrych, a trzeci ...był nauczycielem ludowym!..

— Ha, ha, ha! — śmieją się wszyscy chórem.

. . . .

Oto mniej więcej treść rozmowy ludzi, którzy niosą oświaty kaganiec...

Biedni!... Żal mi ich... Czy ich wina w zupełności, jeśli są takimi, jakimi są...

O! nie... Jest wielka fala ludzi w naszej ojczyźnie, która powinna odpowiedzieć przed sądem historyi oświaty ludowej.... dlaczego tak strasznie po macoszemu odepchnęła od siebie ludzi, zaciągniętych do pracy po szkółkach. Zapomniane, zaniedbane i skrzywdzone są nie raz jeden srogo te serca pracowników nad ludem, które już mają i tak niedolą wyziębłe uczucia, przygaszone ideały, zniżone skrzydła w locie...

3 marca.

Mieczysław pisze coraz rzadziej, a zdaje mi się nieraz, że w listach tych pióro mówi co innego, a myśl znowu co innego. Dawno, dawno już o nim nie powiedziałam ci nic, mój papierowy przyjacielu. Czyżby to miało znaczyć, iż mniej o nim myślę? Sama nie umię na to pytanie odpowiedzieć.

Coś się w moich myślach poplątało, coś pogmatwało. Nieraz radeby one owijać się około jednego przedmiotu i czepiają się go, jak powoje dębu, lecz wtedy rozum karci je za samowolę i każe trzymać się wskazanego celu. Niekiedy myśli te są tak niespokojne i tęskne, jakby rwały się ku innemu życiu.

Mieczysław, stary przyjaciel, z którym tyle, tyle lat przegawędziłam, dziś wydaje mi się kimś innym, niż był dotąd. W jego słowach szukam jakiejś innej myśli, w jego czynach śledzę za jakimś nowym kierunkiem.

Zapewne przyczyna leży w oddaleniu. Nie widziałam go dawno, a że żyję teraz w niezwykłych warunkach, więc myśli moje unoszą mnie daleko... marzę... Albo ja zresztą wiem, co ja plotę.

Piszę i sama siebie nie rozumiem; myślę i nie chcę myśleć.

Milcia mi pisze, iż ma konkurenta; młody rządca tamtejszej wioski zdobywa jej serce silniejszym szturmem, niż Szwed zdobywał Częstochowę.

— Przyznaj się też szczerze, czyś ty już tam nie zbałamuciła kogo, bo to u ciebie nie kupić. Miałaś tam we Lwowie wiernego towarzysza na spacerach, owego brunecika z czarnemi wąsikami; czy już o tobie zapomniał?

Brzydka dziewczyna! Posądza Mieczysława, że się kochał we mnie... Jakżeby to było pospolicie, jak trywialnie!...

O! nas nie zwykła miłość łączy, nas jednoczy idea, wielkie cele przyszłości!... Wszak ja nigdy z ust Mieczysława nie usłyszałam jednego komplementu, jednego bogdaj wyrazu o jego uczuciach, o jego planach osobistych.

Czyż mnie mogło kiedy przyjść na myśl, aby on był dla mnie kimś innym, jak tylko przyjacielem? Zresztą, któż wie, jak się teraz drogi naszego życia potoczą?

On kończy nauki, ostatnie egzamina ma składać.

Otrzyma posadę, obejmie pracę, osiedli się gdzieś w mieście. A może być, że i zacznie myśleć o własnem szczęściu. Wszak prawda, on jest sam jeden teraz na świecie, sierota, nie ma nikogo. Cóż pocznie tak samotny?

Ah!... ciekawam bardzo, czy on się zakocha i jaka też panna zdoła zająć jego serce!

5 marca.

Powiada mi dziś jeden chłopak w szkole:

— Proszę pani nauczycielki, kazali wójt poskarżyć, aby pani ich Piotra dobrze ukarała, bo on się „*zmaścił*“.

— „*Zmaścił się*“? co to znaczy?

— No „*zmaścił się*“, nie wie pani, co to znaczy. Napił się mleka.

— Czyjego mleka?

— A u nich w komorze.

— Więc za cóż go mam karać?

— Bo to teraz „*pust*“.

Dowiaduję się więc po długich wypytywaniach, iż tu we wsi od Popielca do Wielkanocy nikt nie je z nabiałem, tylko z olejem, a nawet dzieciom nie wolno pić mleka, chyba takim, co są bardzo „maluśkie“. Otóż Piotr wójta, chłopiec 10 letni, „zmaścił się“, bo wypił w post mleko, i wójt każe, abym go wobec uczniów ukarała.

Co tu począć?... Jakże ja go ukarzę i za co?

Ale trudno, zwyczaj dawny, piękny, religijny, choć może dzisiejsza hygiena nie bardzo się nim zachwyca, trzeba go jednak uszanować i chłopaka za wypicie mleka ukarać.

Każę mu więc, aby został w klasie po nauce i napisał na zeszycie ładnie mały ustęp z biblii.

Podobne sprawy coraz częściej się u mnie wydarzają. Jeśli tylko dziecko w czemkolwiek bądź w domu rodziców rozgniewa, dają mi o tem znać i żądają kary.

Była raz u mnie Bronisława w takiej chwili, gdy matka ze wsi przyszła, prosząc, abym jej dziecko w szkole ukarała za to, iż w domu jest nieposłuszne:

— Takie to „zuchwalne“, proszę pani nauczycielki, że skaranie boskie, a nie usłuchane, że rady na niego nie ma.

Obiecałam kobiecie, iż dziecko upomnę, a gdy ona wyszła, mówi do mnie Bronisława:

— Że się też tobie chce podobnemi rzeczami zajmować? Ja, gdybym zechciała skarg każdej matki słuchać, a potem znów każdemu dziecku w szkole kazanie gadać za to, co w domu robi, to chybabym od świtu do nocy była zajęta, a na naukę w klasie chwili wolnej nie miała.

— Moja kochana — odpowiadam na to koleżance — jeśli jabym tylko to chciała uważać za swoją powinność, co mi plan naukowy zakreśla, byłabym bardzo lichą nauczycielką.

— Proszę! To ci jeszcze tego mało, co my mamy do roboty?

— Dla nauczenia dzieci czytania, pisania i rachowania nie mało, ale dla zadziergnięcia między ludem a nami złotej nici bratniej miłości, wzajemnej ufności, dla wychowania tego ludu tak, iżby on istotnie był siłą moralną narodu, — wszystkiego jeszcze mało.

— Ale cóż znaczy wobec tego ogromu powinności, jaki sobie zakreślasz, owa pogawędka z jedną babą przez godzinę lub ukaranie chłopaka za „nieusłuchanie“ w chacie?

— Wyśmiejesz się ze mnie, ale ja ci to wytłomaczę tak, jak pojmuję. Gdy kobiecina ze wsi do mnie przyjdzie, czy to w sprawie nieposłusznego chłopaka, czy to o lekarstwo dla kaszlącego męża, ważną jest rzeczą nie przyjąć jej z niechęcią, z zimną duszą i tą wyniosłością odpychającą, która daje zanadto wyraźnie poznać, iż pani jest „panią“, a kobiecina „chłopką“. To, że jedna odziana w konopne szaty, a druga w jedwabne, jest przecież rzeczą małej wagi, jak to, że są papugi, strojne w różnokolorowe pióra i skowronki szare, jak ziemia. To, że „pani“ umie 2 lub 3 języki, gra i śpiewa, przeczytała bardzo dużo romansów i powieści, a owa kobieta ze wsi nie umie nawet na „modlącej“ książce poznać litery, to także jeszcze o rzeczywistej wartości kobiety nie wyrokuje. Cudowna, wspaniała królowa kwiatów, róża, nie da w całej swojej krasie tyle korzyści, ile da snop szarych kłosów żyta. (C. d. n.)

kapitału zakładowego kolei Trzebinia-Skawce i Łupków-Cisna.

Tym samym punktem objęte są uchwały sejmowe w sprawie gwarancyi dla kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów) i w sprawie poparcia kolei Zakopane-Suchahora; dalej uchwała o objęciu kolei Jasło-Dębica i Jasło-Żmigród-Konieczna programem najbliższej akcyi kolejowej.

Punkt czwarty mieści w sobie dane, odnoszące się do obecnego stanu linij pierwszego programu krajowej akcyi kolejowej i mianowicie linij już wybudowanych, jak Borki Wielkie-Grzymałów i Łupków-Cisna, oraz linij w budowie będących, jak Trzebinia-Skawce, na której rozpoczęcie się ruch najpóźniej 30 czerwca br., Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, Chabówka-Zakopane, która będzie otwartą w końcu sierpnia b. r. i Piła-Jaworzno.

Punkt piąty mieści w sobie projekty budowy dalszych linij. Oprócz kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz i linii Zakopane-Suchahora powyżej wspomnianych, prowadzi krajowe biuro kolejowe następujące projekta kolei lokalnych w ewidencyi do ewentualnego poparcia przy przyszłym programie krajowej akcyi kolejowej: 1) Jasło-Żmigród-Konieczna, 2) Borysław-Stebnik, 3) Lwów-Winniki, 4) Krosno-Dukla, 5) Dębica-Jasło, 6) Tarnopol-Zbaraż, 7) Grzymałów-Kałaharówka, z odnogą do Husiatyna, 8) Mszana Dolna-Radziszów, 9) Janów-Jaworów, 10) Kołomyja-Kossów, 11) Nowytarg-granica węgierska (w kierunku Białej spiskiej).

Czy i kiedy linie te objęte zostaną programem krajowej akcyi kolejowej, oraz w jakim porządku, obecnie Wydział krajowy nie jest jeszcze w możności oznaczyć, gdyż zależeć to będzie od zasobów finansowych kraju na ten cel przeznaczonych i od wyniku badań rentowności poszczególnych linii, do której to czynności Wydział krajowy w miarę możności przystąpić zamierza.

Crispi usprawiedliwia się.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów parlamentu włoskiego posłowie zjawili się w licznym komplecie. Przybyli, między innymi, Crispi, Sonnino i Giolitti, nieprzybyli natomiast: Rudini i Zanardelli. Przed przystąpieniem do porządku dziennego Izba wyraża na wniosek posłów Molmenti'ego i Tossi'ego kondolencyę parlamentowi hiszpańskiemu z powodu śmierci Castelara.

Po odpowiedziach na interpelacye w sprawie regulacyi rzeki Adygi pod Ponte di Ravazzone i w sprawie uciążliwego traktowania win włoskich na Węgrzech, przechodzi Izba do rozpraw nad oświadczeniami rządu.

Na wstępie posłowie Barzilai i Colojanni gwałtownie występują przeciw sposobowi, w jaki załatwiono ostatnie przesilenie gabinetowe.

W dalszym ciągu zabiera głos Crispi w kwestyi osobistej. Przypomina on, że bynajmniej nie miał zamiaru, wówczas, gdy był prezydentem gabinetu, popychać Włochy do trzymania się zaborczej polityki kolonialnej w Afryce. W r. 1882 mowca czynił wszelkie usiłowania, aby umożliwić współdziałanie Włoch z Anglią i Egiptem w Afryce. Gdy w r. 1892 Baratieri'ego zamianowano gubernatorem w Afryce, mowca nie stał u steru rządu. W trzy lata później Crispi widział tego generała tylko w przedzień i wtedy wezwał go, aby się porozumiał z ministrami: wojny i skarbu. Gdy zaś Baratieri oświadczył mu, że otrzymał on od nich to, czego żądał, to on, Crispi, nie ma więcej do powiedzenia. *(Poruszenie w sali.)* Baratieri nie brał w rachubę liczby nieprzyjaciół, działał samowolnie i nie czekał na sprawozdania, tak, że musiało stać się to, co go przyszło. *(Posłowie ze skrajnej lewicy przerywają gwałtownie mowcy; powstaje wielki hałas.)*

Crispi mówi w dalszym ciągu: „Wszelkie przerywania nie przeszkodzą mi przemawiać i dowodzą, że autorzy nieszczęść nie chcą usłyszeć prawdy". *(Kilka głosów: słusznie! Hałas wzmaga się ciągle.)*

Przewodniczący napróżno stara się przywrócić porządek. Hałas nie ustaje, przewodniczący nakazuje opróżnić z publiczności trybuny i zawiesza na kwadrans posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia na nowo, przewodniczący daje wyraz swego ubolewania z powodu scen burzliwych i udziela ponownie głosu Crispi'emu, który stwierdza, że nie wyszedł poza szranki kwestyi osobistej. Mowca, odpowiadając p. Colajanni'emu, który czyni go odpowiedzialnym za klęskę pod Aduą, oświadcza, iż przedłoży dokumenty wykazujące, że na gabinet Crispi'ego nie może za tę klęskę spadać jakakolwiek odpowiedzialność. *(Oklaski.)*

Posłowie Mirobelli i Ferri (socyalista) ganią załatwienie ostatniego przesilenia. Ostatni z nich czyni uwagę, że żołnierze włoscy bili się mężnie w Afryce, a generałowie uciekali. *(Wielki hałas.)* Przewodniczący wzywa mowcę, wśród żywych oklasków z prawicy i centrum, aby cofnął te słowa. Ferri odmawia temu żądaniu pomimo dwukrotnego wezwania. Powstaje skutkiem tego olbrzymia wrzawa, w czasie której przewodniczący zamyka posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 maja.

Czytelnicy nasi znają burzliwy przebieg ostatniego posiedzenia „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności" w Petersburgu. Posiedzenie to, zwołane skutkiem niezatwierdzenia wyboru Komarowa na prezydenta, zwołane zostało przez partye przychylną Komarowowi, tak iż do ponownego wyboru nie przyszło.

Sam fakt niezatwierdzenia wyboru Komarowa jest w wysokim stopniu znamiennym. Pułkownik Komarow, stojący na czele szowinistycznego dziennika *Swiet*, niejednokrotnie wywoływał niechęć i oburzenie zagranicą skutkiem swego wyuzdanego szowinizmu i braku taktu politycznego. Szczególną sensacyę wywołały pamiętne jego starcia z pewnemi kołami w Bułgaryi, jakoteż przeszłoroczna jego mowa, wypowiedziana w Pradze podczas uroczystości Palacky'ego.

Wprawdzie prezes Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności nie jest osobistością urzędową, ale w każdym razie zajmuje stanowisko, na które zwraca się uwaga opinii publicznej zagranicą, i człowiek taki, jak Komarow, na stanowisku prezesa towarzystwa, mógłby nieraz kompromitować politykę rosyjską, gdyż, bądź co bądź, Słowiańskie Towarzystwo, jako główny organ panslawizmu rosyjskiego ma charakter półurzędowy.

Temi widocznie motywami kierował się minister Goremykin, odmawiając swego zatwierdzenia wyborowi Komarowa na prezesa Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Celem ponowienia wyboru prezesa i dwóch jego pomocników wkrótce zwołane zostanie osobne posiedzenie Towarzystwa.

Z uniwersytetu wrocławskiego.

Doniesienie dzienników niemieckich o nowym zamachu ze strony wszechnicy wrocławskiej, przeciwko studentom polskim wymierzonym, jak się okazuje, było tylko wyrazem życzeń hakatystycznych, przyczem — niestety — szczegóły tego puszczono w świat przez liberalne i postępowe pisma, żeby zatrzeć ślad pochodzenia tej wieści.

Jeden z polskich studentów uniwersytetu wrocławskiego w liście, przesłanym do *Dziennika Poznańskiego*, w następujący sposób rzecz tę wyjaśnia:

„Wobec bezpodstawnej pogłoski, puszczonej w świat przez *Bresl.-Morgen-Ztg.* o nowym zamachu wszechnicy wrocławskiej, czuje się zniewolonym podać bliższe szczegóły o t. zw. „odraczaniu" czesnego.

O ile mi wiadomo, kredytują na wszystkich uniwersytetach niemieckich opłatę wykładów słuchaczom niezamożnym za okazaniem świadectwa ubóstwa. Prócz tego obowiązani są studenci wrocławscy, starający się o ten przywilej, zdawać z końcem każdego semestru popis *(colloquium)*, mający świadczyć o ich pilności, względnie regularnem uczęszczaniu na wykłady. Stopień popisu musi być co najmniej „dobry".

Polscy słuchacze tutejszej wszechnicy korzystali i korzystają z owego dobrodziejstwa stosunkowo licznie. Prócz siebie, mającego już trzeci rok odroczenie, wyszczególnić mógłbym na samym wydziale prawniczym pięciu kolegów, którym i w bieżącym półroczu kredytu nie odmówiono.

Sam fakt ten wyraźnie przemawia przeciw twierdzeniu, jakoby polskim słuchaczom tendencyjnie odebrać chciano możność starania się o odroczenie.

Rzekome więc odmówienie kredytu medykowi, spowodować musiały inne czynniki, do których wypadałoby zaliczyć i tę okoliczność, że wydział medyczny wogóle utrudnia odroczenie ze względu na wysoką opłatę wykładów.

Dodam jeszcze, że znam i kolegę-Niemca, któremu odmówiono odroczenia, ponieważ nie uzyskał w półrocznym egzaminie przepisanego ku temu stopnia".

Z uwag pesymisty.

Warszawa, 24 maja.

Szanowny Redaktorze! Korzystam z dawnej, osobistej z Tobą znajomości i proszę Cię o przytułek, dla kilku spostrzeżeń moich, w szpaltach Twojego pisma. Ponieważ kolega nasz, w krakowskim popisujący się dzienniku, odmówił nam, warszawskim bazgraczom, „europejskości", rezerwując ją wyłącznie dla ludzi „krakowskich"... no, i dla siebie samego, więc chronię się pod godło „*Azyaty*" i z tego barbarzyńskiego patrząc na Was stanowiska, pozwalam sobie rzucić kilka myśli, jakie podczas mojego ostatniego, dwudniowego u Was pobytu, w czaszce mojej i piersi się wylęgły. Spisano przecież tomy całe o sposobie myślenia Kamczadalów i Hotentotów, ostatniemi czasy cała prasa polska rozpisywała się o gienialności Tagalów, Samoańczyków i Kubańczyków; toż chyba może nie będzie wielkiem z mojej strony nadużyciem, jeżeli, zdegradowany przez dziennik krakowski do rzędu „Azyaty" — opowiem także, co o Was myślę.

Ponieważ dzienniki Wasze, w pewnej, ograniczonej liczbie, nadchodzą do niektórych redakcyj warszawskich, dowiedziałem się z nich, że podczas Zielonych Świąt obradować ma w Krakowie Towarzystwo „Szkoły ludowej", że równocześnie zjeżdża do Was liczna wycieczka Polaków ze Sląska, że odbyć się mają przytem festyny, uczty, uroczystość poświęcenia sztandaru powstańców z 63 r. i t. p. Niedostępny dla subtelnych sofizmatów „europejskich", wycierających z duszy polskiej zapał do tego, co nasze, zawołałem:

— Toż to szczęśliwi ci Krakowianie! Istna uczta ich czeka! Niechże i ja, aczkolwiek gość nieproszony, wcisnę się między uczestników narodowej biesiady. Przecież mnie nie wyrzucą!

Nie namyślając się długo, wyrobiłem sobie cyrograf na przejazd przez czarno-żółte słupy i jazda do Krakowa! Przyjechałem sobie tedy po cichutku w sobotę po południu do Waszego grodu, a przespawszy się, ruszam na drugi dzień na Zwierzyniec, na poświęcenie sztandaru powstańców.

Mocny Boże! Cobyśmy dali tutaj w Warszawie za taką chwilę, jaką ja wtedy u Was przeżyłem. Gorące, uczciwe serca; młodzi i starcy wygadali sobie, co im na sercu leżało. Ale, jako bazgrała dziennikarski, patrzę nietylko na to, co jest, ale kontroluję także, czego nie ma.

Rozpatruję się tedy, gdzie są ci „europejskiego" rozgłosu ludzie, których uprzywilejowaną siedzibą ma być Kraków? Znalazł się zacny Paulin, co poświęcił sztandar, gorącemi pokrzepił nas słowy i wbił pierwszy gwóźdź w drzewiec sztandaru; był prezydent i wice-prezydent miasta Krakowa, był Jerzmanowski, magnat, dzięki własnej pracy i pomysłowości, znalazło się kilku posłów, prezesów Towarzystw i t. d. — Wypytuję się, do jakich ci ludzie należą zawodów? Powiadają mi: ten jest księgarzem, ów adwokatem, inni przeważnie są urzędnikami miejskiemi, krajowymi, rządowymi.

— A gdzież są Wasi umitrowani magnaci? pytam jakiegoś chwackiego Sokoła w mundurze.

— Jak to pan rozumie? odpowiada mi Sokół pytaniem.

— No, wasi hrabiowie, książęta, arystokraci z rodu, co także w powstaniu maczali ręce?

Mój Sokół zmierzył mnie wiele mówiącym wzrokiem, ironiczny uśmiech zabłąkał się na jego ustach, i rzekł mi z cicha, jakby lękając się, aby nas kto nie podsłuchał:

— Zaproszono hr. Stanisła Tarnowskiego, lecz wymówił się grzecznie; podobno nawet zapytał się listownie, co kosztuje gwóźdź z jego nazwiskiem, który, wraz z zaproszeniem, mu posłano.

— No, a... inni? zapytałem.

— Jacy inni? brzmiała odpowiedź. Gdzieżby oni przychodzili na takie „komedye". Zresztą, widzisz Pan, — rzekł uśmiechając się złośliwie, — tę uroczystość urządzają demokraci, to konserwatyści z głównego sztabu przyjść tutaj nie mogą!

Ha! pomyślałem, dziwna tu u was Was „Europa". Co tutaj polityka galicyjska ma do czynienia przy sztandarze narodowym? Przecież albo się jest Polakiem, albo nie, — po co tu sięgać do zakamarków koteryjnych?

Zrezygnowałem już z towarzyszenia Sokołom i powstańcom w pochodzie, dopadłem jakiegoś „sałaciarza" i kazałem się wieść na dworzec kolejowy. Przybyłem w chwili, gdy zajeżdżał pociąg ze Ślązakami. „Harmonia" w pięknych strojach wita ich polską pieśnią, poczciwy dr. Jordan wita brać naszą słowem i uściskiem. Przemawiają Ślązacy, nawet panie krakowskie wygłaszają powitalne mowy. Tłoczą się wszyscy ku wyjściu, potem ustawiają się do pochodu. Harmonia gra „Jeszcze Polska nie zginęła" — ruszają do miasta. Rozpatruję się w otoczeniu. Z rozmowy, nawiązanej z jednym z gości śląskich, dowiaduję się, że uczestnicy wycieczki z austryackiego i pruskiego Śląska, to, — z wyjątkiem kilku z tak zwanej po galicyjsku „inteligencyi", — wyłącznie robotnicy i rolnicy. Ci ludzie, ciężko na grosz pracujący, staczają narodowe boje z szarańczą niemiecką i przyjeżdżają do Krakowa, aby pokrzepić ducha do dalszej walki. Któż ich tutaj wita? Lekarz, akademicy, kobiety ze sfer mieszczańskich....

— A gdzież są ci ludzie europejscy, ci arystokraci z rodu i mienia, co nam rzucają w oczy brakiem zachodniej cywilizacyi? Przecież nie wymarli, w Krakowie; gdzieś oni być muszą....

Przymaszerowałem więc z muzyką pod magistrat i sunę na zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej".

— Kto wie, — myślę sobie po drodze, — czy tylko docisnę się na galeryę? Towarzystwo ma dwanaście tysięcy członków, stawia szkoły takie, jak bialska; toż to na zgromadzeniu jego delegatów musi być ścisk i natłok; każdy pewnie chce zobaczyć ludzi, co kierują sprawami takiego Towarzystwa, usłyszeć ich głos, chwytać ich słowa....

Wchodzę. Po sieni przechadza się uzbrojony od stóp do głowy policyant; zresztą żywego nie widzę ducha. Zapytuję więc uprzejmie syna Marsa, czy tutaj odbywa się walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej?"

— A są tam panowie w sali, — odpowiada mi policyant i wskazuje ręką schody.

Dążę więc na drugie piętro. Nikt nie idzie ani przedemną ani za mną. Widzę drzwi od galeryi otwarte; wdrapuję się omackiem. W pierwszej chwili sądziłem, żem zabłąkał się gdzieś na strych, bo pusto było zupełnie. Ale po chwili, gdy oko przyzwyczaiło się do mroku, spostrzegam ławki, amfiteatralnie się wznoszące, a w pierwszym ich rzędzie siedzi 10, mówię dziesięć osób, mężczyzn i kobiet. Siadam więc obok nich i spoglądam na dół.

Wśród zgromadzonych kilkudziesięciu osób przeważają kobiety; przy stole prezydyalnym stoi ksiądz jakiś w sutannie i dowodzi, że Towarzystwo nie rozrzuca godnościami członków honorowych i tym je tylko daje, którzy w prawdziwie zaszczytny i skuteczny sposób okazali swą gorliwość około rozwoju Towarzystwa.

— Więc, powiada mowca w księżej szacie, mianowaliśmy członkiem honorowym poetę Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa naszego Towarzystwa, bo on urokiem swego imienia i ofiarną pracą położył podwaliny pod naszą działalność; nadaliśmy tę godność polskiemu patryocie, który, w pierwszych początkach naszego istnienia, poparł nas niezwykle hojnym datkiem...

Byłem pewny, że wyliczanie hojnych ofiarodawców potrwa jeszcze długo, więc pytam mojego sąsiada:

— A cóż to za hrabia, czy książę dał tyle pieniędzy?

— E! To pan pewnie nie „tutejszy" — odpowiada mi zapytany. — Nasi hrabiowie tutaj nie należą; to demokratyczne Towarzystwo. Ks. Chromecki mówił o Jerzmanowskim...

Zanim dowiedziałem się tego szczegółu, ksiądz docierał już do końca swej mowy, polecającej na trzeciego z rzędu członka honorowego... kobietę, pannę Maryę Siedlecką.

— Któż jest ta pani? — zwracam się znowu natarczywie z zapytaniem do mojego sąsiada, i dowiaduję się, że jest to córka mieszczan krakowskich, niesłychanie gorliwa osoba, czynna w wielu Towarzystwach, i że ona to głównie przyczyniła się do zebrania pierwszych funduszów na budowę szkoły bialskiej. Mój sąsiad pokazuje mi pannę Siedlecką w sali; właśnie składali jej wszyscy życzenia z powodu nadania jej dobrze zasłużonej godności. Poznałem ją; była to tasama niewiasta, co na dworcu kolejowym witała Ślązaków.

— Gdzież jest jednak, myślę, rodowa plutokracya galicyjska, jeżeli z trzech członków takiego Towarzystwa „Szkoły ludowej", jeden był biednym poetą, drugi przemysłowcem, a trzecim została... kobieta, co z drobnych składek szkołę budowała!

Dopiero ze sprawozdań dowiaduję się, że na czele Towarzystwa stoi profesor, sekretarzem jest kobieta, a członkowie, to prawie wyłącznie galicyjska „inteligencya". Łożą więc na cele Towarzystwa dzienni wyrobnicy, ludzie, co walczą o egzystencyę dla siebie i swoich rodzin; polskich magnatów, co, bez swojego przyczynienia się, po przodkach olbrzymie odziedziczyli fortuny, nie masz w tym gronie.

— Ha! to pięknie wygląda ta, przez *Czas* wysławiana, krakowska „Europa" — pomyślałem. — Jeżeli krakowskie wielkości rodu i kieszeni nie uznają za stosowne stanąć do pracy nad podźwignięciem oświaty ludu, nad obroną kresów narodowych, — to co nam właściwie przyjdzie z ich europejskiego poloru, na co nam przyda się tyle sławiona ich wielkość?

I daremnie szukałem tych ludzi przez 2 dni z rzędu w Krakowie. Przypatrywałem się także z galeryi uczcie w hotelu saskim, i nie zapomnę jej do śmierci. Sala wypełniona po brzegi. Goście śląscy, mężczyźni i kobiety, podejmowani przez tych samych ludzi, których widziałem już dzisiaj: przy poświęceniu sztandaru na Zwierzyńcu, potem na powitaniu Ślązaków, wreszcie na zgromadzeniu w sali ratuszej... Mowy sypały się siarczyste; raz mówi profesor, potem dyrektor i poseł, potem literat ze Lwowa, po nim profesor-poseł, to znowu lekarz ze Sląska, akademicy, robotnicy śląscy itd... Ale tych panów „od wielkiego ołtarza" — co stoją na czele najwyższych instytucyj naukowych, tych fabrykantów „europejskiego poloru", mającego umysłowość

LISTY SŁOWACKIEGO.

(Listy Juliusza Słowackiego. Z Autografów poety wydał po raz pierwszy Leopold Méyet. Lwów, nakładem księgarni Polskiej. Dwa tomy.)

(Dokończenie.)

Nareszcie przychodzi pierwiastek najważniejszy jego natury: fantazya. „Mamo! pisze — to dziwne, że imaginacya moja jest jedynem źródłem wszystkich moich nieszczęść i wszelkiego szczęścia na ziemi"... (str. 211). Poeta jest też swojej właściwości doskonale świadom i dobrze opisuje procesy swej twórczości. Z podróży — pisze, zostają „w pamięci dwa obrazy: jeden taki, jaki być powinien, oczami wymalowany, drugi piękniejszy, dawniej utrwalony przez imaginacyę. Kiedyś utworzy się trzeci najpiękniejszy z imaginacyi i samego przypomnienia i połączy w sobie wszystko najpiękniejsze z tych trzech obrazów"... (str. 60).

Połączy, odtworzy, ale przepoi tą główną esencyą jego duszy, którą jest tęsknota i ból samotności. Te czynniki stanowią prawdziwą głąb jego indywidualności, nie zaś bańki i różnokolorowe rakiety, nad niemi spalane. To są jego tony zasadnicze, które brzmią w głównych poezyach, towarzyszą w podróży na Wschód, („Smutno mi Boże"), nie opuszczają wśród cudnej idylli alpejskiej.

> Bo i tu — i tam — za morzem i wszędzie,
> Gdzie tylko poślę przed sobą myśl biedną,
> Zawsze mi smutno i wszędzie mi jedno,
> I wszędzie mi źle — i wiem, że źle będzie.

To jest ezoteryczna strona Słowackiego, mająca w listach do matki odblask wierny i prawie codzienny. „Smutno, smutno!" to refren tych listów aż nadto częsty. Krystalizuje się ów egoizm, który jest głównym czarem i potęgą jego poezyi. Daleko stąd jednak od egoizmu, do mizantropii, do zatraty poczucia solidarności ze społeczeństwem — w co często wpadają samotnicy. Szlachetna i czysta natura Juliusza nie przejawia się może nigdzie tak pięknie, jak w jego stosunku do Mickiewicza. Miał go od pierwszej młodości przed oczyma, jako najpotężniejszego rywala, miał go potem cierniem w sercu, jako człowieka, który mu (portretem dra Beca w *Dziadach*) największą w życiu sprawił zgryzotę i boleść. Wyjście trzeciej części „*Dziadów*" było też powodem, że Słowacki wyjechał z Paryża do Genewy. Mimo to nie daje się nigdy uwieść uczuciu niskiemu i niegodnemu; przy całym gniewie płomiennym — oddaje sprawiedliwość poecie (str. 275), a współczucie człowiekowi. Dowiedziawszy się, że „Adam ożenił się, co rok dwa wydał dzieła, i teraz (r. 1835) musiał odprawić sługę, a żona jego sama się musi trudnić kuchnią", woła z oburzeniem: „Czy tam u was kalendarze zajmują miejsca na policach bibliotek?" Czasem tylko podrwiwa sobie łagodnie z jakichś szczegółów toalety.

Powoli, powoli, ton jego trelów, ton duszy, zmienia się całkowicie. Można w rozwoju poety zauważyć obecnie dwie fazy. W pierwszej ginie to, co nazwałem stroną ezoteryczną, zaciera się zupełnie młodzieńczość i wszystkie jej słabostki; odbił już dalego dość od brzegu życia, znikły mielizny i roślinki, płynące tu nieraz, szumi już wezbrany ocean, szczery, potężny żywioł. Datą tej przemiany jest podróż do Palestyny. Drugą fazę cechuje zwrot w charakterze samej głębi, w treści jej ezoterycznej; jest to okres towianizmu z mistyki. Echa najpierwszej fazy zdarzają się jeszcze czasem; szczególnie wywołuje je gorąca ziemia włoska, ale za krótko. Listy do matki z tego czasu są mniej częste i mniej wyraźne, z powodu sprawy Konarskiego, p. Becu była przez kilka miesięcy w więzieniu rosyjskiem, a wuj poety — wysłany do Kaługi. Szkoda jest tem większa, że w tym czasie zostały napisane, a przynajmniej wydane dzieła poety najdojrzalsze, najbardziej zbliżone do doskonałości: — Anhelli, Ojciec Zadżumionych, Beniowski etc. Psychologię jednak poety z tego okresu doskonale znamy; krótko i silnie charakteryzuje ją garść listów, jakie mógł pisać. Ugina on się, usycha. „Ja nie mam żadnych snów wielkości!" wykrzykuje w liście po uwolnieniu matki. „Byłbym szczęśliwy, gdyby mi nie brakło familijnego życia, żyję bowiem, jak mnich, a ty nie pojmiesz, jak to serce przez takie życie usycha" (str. 120 II.). Serce po raz ostatni, jak płomień przed zgaśnięciem, strzela snopem iskier — miłością ku Anieli Moszczeńskiej, i pada zrażone, pada między popioły. Następuje zawód po zawodzie, waśń z Mickiewiczem, gorycz z powodu intryg emigracyi. „Żyję z ludźmi — pisze w roku 1839 — którzy są pełni zazdrości, głupstwa, i robią, co mogą, abym ich znienawidził". Pociesza się wprawdzie, że ma „i pomiędzy nimi pewną powagę, która mi nadaje czystość moja wewnętrzna", jednakowoż... „wolałbym szczerą miłość!... ale tej nie ma pomiędzy nami, a stworzyć jej nie mogę".

Nigdy jego tęsknota bardziej nie płacze, serce smutniej się nie żali, fantazya złociściej nie idealizuje pożycia, opromienionego miłością, co o tej porze. Życie przynosi atoli coraz większą gorycz i bóle. „Jaskółczy niepokój" i szczytne uniesienia i szamotania Kordyana ustępują szałom goryczy i strunom tęsknoty Beniowskiego. wraca tylko motyw o życiu czystem: „tak żyłem, abym o wszystkiem szczerze mógł mówić z tobą (matko!), jak z Bogiem" (str. 144) Lata bezdomnej tułaczki, nieodwzajemnionych miłości, smutków i egzaltacyi, robią swoje. Szukając szczęścia w miłości — poeta znalazł je nareszcie, rozpłynąwszy się w miłości ogółu. Był dojrzały do przyjęcia towianizmu.

Ten przyszedł. Listy Słowackiego od końca 1842 roku czytają się najsamprzód z pewną niecierpliwością i niechęcią. Co za zmiana tonu, stylu nawet! Zamiast cichych, rzewnych słów dziecka do matki, zamiast tęcz świetlanych, fantazyi czarodziejskiej, mamy częstokroć głos kwakra, traktat nawpół teologiczny. Uczucie to mija w miarę, jak zatapiamy się w tej nowej, pełnej mgieł i ciemności, lecz szczytnej i głębokiej poezyi życia; ustępuje ono nawet bolesnemu zadowoleniu na myśl, że poeta po tylu latach udręczenia i szamotania nareszcie przecie znalazł przystań, spokój, odblask szczęścia. *Homo sanctus* — typ ten dzisiaj tak nam obcy, zajmuje miejsce dawnego Julka. „Raz na zawsze proszę cię — pisze do matki — nie zwątp o mojej wnętrznej ducha spokojności... Rozmiłowany w prawdzie i prawach, którémi przez Boga nakarmiony byłem, czynię, co mogę, abym się czysty, szlachetny, niczem nieskalany, w obliczu i przed okiem Stwórcy mojego zawsze stawił... Różnica moja z ludźmi jest ta, że z innego źródła, niż oni, biorę wiedzę moją... a stąd często przeciwko opiniom czynić lub mówić muszę — i ta jeszcze różnica, że kiedy oni obojętnie schodzą się dla zmienienia wzajemnego kilkoforemnych myśli, ja do każdego zbliżam się, niby do brata... z chęcią, aby mu serce zapełnić, rozum zamienić w mądrość, wskrzesić go niby... i dać mu pęd ku wielkim celom żywota..."

Zdaje się, jakobyśmy jakąś Ewangelię czytali, i jak obraz z życia pierwszych chrześcijan brzmi opis dnia, spędzonego wspólnie przez „braci" na wycieczce u Mickiewicza w Saint-Germain-en-Lage. I uczucia te nie opuszczają już poety aż do zgonu. Po ciężkich walkach, po potężnych wzlotach i przebyciu wszystkich labiryntów fantazyi, wszystkich męczarń niezasłużonych, wszystkich konwulsyj poszukiwacza szczęścia, donosi już regularnie i z przekonaniem: „obaczysz, jak ja skromnie żyję... obaczysz ciche życie moje, uczujesz muzykę teraźniejszych uczuć i myśli moich, które są do piosenki, na fletni grane podobne... uczujesz wewnętrzną moją wesołą i rozradowaną duszę..."

I szepcząc te pacierze, zeszedł ze świata, z tego świata, który dał mu smak szczęścia — dopiero w obłędzie.

Smutne życie! „Zły duch", który „pochwycił przymierze" młodziutkiej, gorącej głowy, bardzo się nad nim pastwił.

Śledzimy ten proces psychologiczny od zarania do mogiły z naprężoną uwagą, z bijącem sercem. Opowiedziany jest tak, jak opowiadać umiał jeden chyba Słowacki.

Niemała to zasługa p. Meyeta, że dokumenta owe biograficzne poety leżą przed nami tak kompletne, tak wierne i ścisłe.

Listy Słowackiego były dotąd znane nie całkowicie i nie autentycznie; wina nie spada na wydawców. Matka poety, pani Becu, dała była z listów syna odpisy, gdzieniegdzie poprzekształcane i zmienione, Karolowi Szajnosze. Po nim otrzymał je prof. Małecki, który od wuja poety, Teofila Januszewskiego, otrzymał też mnóstwo innych jego listów i rękopisów. Oryginały korespondencyi z matką przeszły po jej śmierci w ręce Januszewskiego, od niego — do Wiktora Sobieszczańskiego, po jego zaś śmierci — do p. Leopolda Meyeta.

Jemu zawdzięczamy dzisiejsze wydanie. Trudno było zaiste z większym pietyzmem przystąpić do spuścizny wielkiego poety, niż to uczynił p. Meyet. Dla niego jest ona świętością, więcej, niż relikwią, bo nie oprawia jej nawet w obce formy, które mogłyby je osłonić, lub zmienić. Przedrukowuje listy wedle pierwotnego ich brzmienia, zachowując wszystkie niedbałości, nawet błędy, prowincyonalizmy, nie przeistacza pisowni poety. U takiego mistrza języka, jak Słowacki, interesuje nas nawet, że w listach pisał, a więc mówił także: sumnienie, dóm, dopióro etc. Na oddaniu w druku wiernej kopii, czynność wydawcy jednak się nie skończyła. P. Meyet jest nam w owym zbiorze przewodnikiem, pełnym zdumiewającej znajomości świata i ludzi, stanowiących widnokrąg Słowackiego. Poprzedza wydawca listy pamiętnikami poety, aby ten własnemi słowami wprowadził nas w okres życia, korespondencyą nie objęty; zatrzymuje się dopiskiem przy każdym fakcie, w listach przytoczonym, przy każdem nazwisku, i dodaje objaśnienia, dzięki którym my lepiej znamy ludzi, z którymi poeta miał do czynienia, niż on sam za życia. W ten sposób powstało wydanie ze wszech miar wzorowe i dla wszystkich, interesujących się Juliuszem, nieodzowne. — Liczne ryciny i portrety podnoszą wartość wydawnictwa, wprowadzając nas jeszcze bliżej w zaczarowany krąg naszego poety.

F.

krakowską różnić od warszawskiej, — ani śladu! Natomiast ważne posługi narodowe spełniają ludzie bez pretensyi do przewodzenia innym, ludzie ciężkiej, codziennej pracy zawodowej, biorący, w chwilach od niej wolnych, całe brzemię ciężarów obywatelskich na swoje barki. To są „Europejczycy" — bo zrozumieli potrzeby narodu i społeczeństwa, ale nie są nimi umitrowani prezesi wielkich instytucyj naukowych, nie są nimi uczeni, uwieczniający swoje wątpliwej wartości pomysły w przez nikogo nie czytanych „pamiętnikach". Nie są „Europejczykami" ambitni potomkowie magnackich rodów, sięgający skorą ręką zarówno po godności obywatelskie, jak po teki ministeryalne, a usuwający się od współdziałania na polu najważniejszych zagadnień narodowych obecnej doby. Ci ludzie, powiadam, nie są „Europejczykami", bo nie liczą się z duchem czasu, który wyrasta olbrzymem ponad nimi, i nie czują, że karleją, wyradnieją...

Więc jeżeli warszawski feletonista *Czasu*, co cywilizacyę zachodu zeskamotował dla tych ludzi, których ja, przez dwa dni z rzędu, przy tylu wypadkach i sprawach narodowych w Krakowie, odszukać nie mogłem, podpisuje się godłem „*Europejczyka*", — to ja, zobaczywszy na miejscu objawy europejskości krakowskiej, muszę chyba podpisać się:

Azyatą.

Wystawa pracy kobiet.

IV.

(K-cz). Pierwszą salkę przybytku wystawowego wypełniły w całości prace „szkoły robót im. św. Scholastyki w Krakowie". Prace to dające wymowne świadectwo zapobiegliwości sił nauczycielskich tej szkoły, której zadaniem wykształcić naszą młódź żeńską na dzielne pracownice w ognisku rodzinnem. Panienkom naszym udzielają tam naukę szycia bielizny, robót drutowych i szydełkowych; rozwija się w Scholastyce kurs krawieczyzny, kurs haftów i koronkarstwa. Kurs szycia bielizny prowadzą nauczycielki pp. Marya Mayerberg i Władysława Mühln. Z działu tego wystawiono 118 okazów. Są tam: koszule, poszewki, spódnice, ubrania ranne, serwety, podbródki i t. d. Roboty te wykonane są z elegancyą i precyzyą, przynosząc zaszczyt zakładowi „Scholastyki". Z szeregu prac tego działu zwraca uwagę praca zbiorowa uczennic, które wykonały piękny obrus kościelny, ozdobiony haftem weneckim. Również piękne firanki, wykonane robotą klockową i wyszywaniem krzyżykowem z wzorów mołdawskich przez p. Władysławę Mühln.

Kurs krawieczyzny daje kilka wzorów, jakie osiągnęły uczennice pod kierunkiem p. Elżbiety Kirchmayerowej. Widzimy tam gustowne suknie ranne, spacerowe i ślubne, piękne żakieciki i bluzki. — Oddział robót drutowych i szydełkowych również pięknym poszczycić się może szeregiem prac, wykonanych w części pod okiem ś. p. Maryi Buczkowskiej, a następnie Izy Rychterowej. Są to wprost prześliczne rzeczy. Zwracają uwagę: kapuzy, serdaczki, szale szydełkowe, chusteczki dziergane, pasy smerneńskie, dywaniki i t. d. Już po wydrukowaniu katalogu nadeszła na wystawę cenna makata *barocco*, haftowana na atłasie przez przedwcześnie zmarłą ś. p. M. Buczkowską.

Kurs haftów spoczywa w wytrawnych rękach p. Ksawery Chlebowskiej. Prace jej uczennic są wykwintne i piękne. Są to hafty na atłasie, suknie, hafty aplikacyą, złotem i srebrem, hafty atłaskowe w połączeniu z malowaniem i t. d. — Odrębna wzmianka należy się kierowanym przez panią Kornelię Mayerberg kursom koronkarstwa. Począwszy od seryj próbek, mamy tu wzory robót, doprowadzonych już do doskonałości. Śliczne są koronki „gipiurowe", koronki idryjskie, saskie i kościelne.

Wszystkie roboty pań w szkole „Scholastyki" wykonane są z wzorów artysty malarza p. Władysława Pochwalskiego, który w szkole tej udziela nauki rysunków.

Zamykamy nasz krótki przegląd wystawy pracy kobiet. Miło nam stwierdzić, że wystawa ta jest poważnym dorobkiem w rozwoju przemysłu kobiecego w naszym kraju. Starać się o ułatwienie zbytu pracy kobiecej, popierać tę pracę i posługiwać się tylko wyrobami krajowemi, jest zadaniem naszego społeczeństwa. Wystawa zbiorowej pracy kobiecej niejednemu otworzyła oczy i dozwoliła zobaczyć to, o czem bardzo wielu nie miało dotąd pojęcia, t. j. że kobiety nasze wielce przyczynić się mogą do rozwoju ekonomicznego kraju naszego. A dążności te popierać należy usilnie, tak, aby praca ta kobiet miała obfity zbyt, aby w roku przyszłym druga wystawa zbiorowej pracy kobiet była jeszcze okazalszą od teraźniejszej.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj po południu obradowały 2 sekcye Rady miejskiej, mianowicie sekcya III (prawnicza) i sekcya IV (szkolna).

Sekcya III postanowiła przedłożyć Radzie miej. wnioski o udzielenie kilku wdowom po funkcyonaryuszach magistratu i straży pożarnej zaopatrzenia. Nad prośbą p. Julii Kłosowskiej o zapomogę postanowiła sekcya przejść do porządku dziennego. Uchwalono fundacyę p. Marchwiewicza w kwocie 1000 złr. na zapomogi dla rzemieślników przyjąć w zarząd gminy. Udzielono Towarzystwu „Przyjaciół sztuk pięknych" w Krakowie ustępstwa hipotecznego dla pożyczki 55.000 złr., którą Towarzystwo zaciągnąć ma na realność lwh. 2326. Przyznano 6 stróżom nocnym, uwolnionym ze służby, stałe roczne zaopatrzenie. 4 z tych stróżów pobierać będzie, jako zaopatrzenie, po 185 złr., jeden 166 złr., jeden 140 złr. rocznie. Następnie sekcya bez odnoszenia się do Rady miej, we własnym zakresie działania udzieliła datek po 10 złr. z powodu jubileuszu cesarskiego 7 miej. cieślom i 7 pomocnikom straży pożarnej. Nakoniec uchwalono wniosek przejścia do porządku dziennego nad prośbą p. Maryi Like, wdowy po funkcyonaryuszu magistratu, o przedłużenie datku dla jej córki, Aleksandry Like, jeszcze na rok jeden.

Sekcya IV uchwaliła: udzielić 500 złr. subwencyi dla oddziału artystycznego kursów im. ś. p. Baranieckiego, takąż subwencyę w kwocie 300 złr. dla Tow. przyrodniczego im. Kopernika na wystawę zbiorów przyrodniczo-dydaktycznych, z zastrzeżeniem, że ze zbiorów tych będą mogły korzystać kursa im. ś. p. Baranieckiego i szkoła wydziałowa św. Scholastyki. Jednorazowej subwencyi w kwocie 600 złr. udzielono również Towarzystwu miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa. Prócz tego załatwiła sekcya parę innych spraw drobniejszych, wewnętrznej natury.

Otrzymujemy następujące pismo: Ś. p. mąż mój, Grzegorz Grzybowski, został w ostatnich miesiącach 1898 r. przez zgromadzenie urzędników państwowych, będących w stanie spoczynku wybrany przewodniczącym komitetu, mającego się zająć uzyskaniem podwyższenia płac emerytalnych. Wśród gorączkowej czynności, rozwiniętej w powyższym celu, popadł mąż mój w ciężką niemoc, która go życia pozbawiła.

Na koszta, połączone z czynnościami komitetu, złożyli emeryci z całego kraju do rąk ś. p. męża mego kwotę 130 złr. Gdy mi nie jest wiadomem, co z sumą powyższą mam uczynić, przeto w tej drodze zwracam się do wszystkich pp. urzędników państwowych w stanie spoczynku, ażeby w przeciągu miesiąca po odbiór sumy 130 złr, która równocześnie na książeczkę wkładkową Kasy oszczędności m. Krakowa umieszczoną została, przez uprawnionych do odbioru zastępców się zgłosili.

Po bezskutecznym upływie zakreślonego tutaj terminu, sumę 130 złr. złożę na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie, w przekonaniu, że takie zarządzenie odpowie woli składkujących i przyczyni się do uczczenia pamięci mego męża, który zbytnią gorliwość w poruczonej mu sprawie polepszenia doli emerytów, życiem opłacił.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania. Kraków, dnia 26 maja 1899 r. *Antonina Grzybowska* ulica Niecała L. 5.

Plotki na polskich magnatów. Niedawno temu zamieściły niektóre dzienniki „paszkwil" na hr. Andrzeja Potockiego i pokazało się na podstawie listu adwokata, dra Roińskiego, że „paszkwil" nie miał najmniejszej podstawy. Coś podobnego, tylko w znacznie mniejszych rozmiarach, powtarza się obecnie z osobą hr. Stanisława Tarnowskiego, gdyż *Czas* zamieścił wczoraj p. t: „Plotki korespondentów" następującą wzmiankę w swojej Kronice:

„*Kuryer Lwowski* zamieścił telegram z Krakowa, którego treść stanowić może próbkę śmiesznych bajek i napaści dziennikarskich. Telegram ten donosił, jakoby hr. Stanisław Tarnowski, na zaproszenie, aby wziął udział w obchodzie poświęcenia sztandaru weteranów 1863 r., odpowiedział listem impertynenckim i przesłał 40 centów za przysłany sobie gwóźdź do sztandaru (!); telegram obwieszczał także światu, jakoby hr. Andrzejowa Potocka równie niegrzeczny przesłała list z datkiem 10 złr.

„Skutkiem tej bajeczki, przesłał p. Kułakowski, prezes „Przytuliska", następujące sprostowanie redakcyi *Kuryera Lwowskiego:*

„Nieprawdą jest, ażeby listy hr. Tarnowskiego i hr. Potockiej były impertynenckie, jak również nieprawdą jest, ażeby hr. Tarnowski posłał był 40 ct. Upraszam zatem szan. redakcyę, aby na podstawie § 19 ustawy prasowej niniejsze sprostowanie w najbliższym Nrze dziennika umieściła."

Tyle *Czas*. Dla wyświetlenia prawdy, o którą przecież organowi hr. St. Tarnowskiego w pierwszym rzędzie chodzi, możemy uzupełnić sprostowanie p. Kułakowskiego stwierdzeniem faktu, że list hr. St. Tarnowskiego otrzymany był rzeczywiście w zupełnie przyzwoitym i uprzejmym tonie. Hr. St. Tarnowski, którego, wraz z małżonką, zaproszono do wbicia gwóździ w drzewiec sztandaru i, wedle powszechnego zwyczaju, do zaproszenia dołączono gwoździe, opatrzone nazwiskami zaproszonych, odpisał w imieniu swojem i żony, że w poświęceniu sztandaru udziału wziąć nie mogą, gdyż żona jego już wyjechała, a on sam wyjeżdża w niedzielę. Ponieważ zaś gwoździe opiewały na jego nazwisko i już się użyć nie dały, więc prosił hr. Stanisław Tarnowski prezydyum „Przytuliska" o zawiadomienie go, ile te gwoździe kosztują, aby mógł cenę ich zwrócić i nie narażać Towarzystwa na straty.

Taką jest treść, rzeczywiście niczem przeciw przyzwoitości towarzyskiej nie grzeszącego listu hr St. Tarnowskiego, który przecież zupełnie formalnie postąpił, nie chcąc narażać na straty Towarzystwa powstańców, bo przecież nie zapomniał, że brat jego zginął od kuli moskiewskiej w powstaniu, a on sam, za udział w konspiracyi, siedział w więzieniu ołomunieckiem. Możemy tylko uspokoić skrupuły szan. prezesa Akademii krakowskiej tym szczegółem, że gwóździe, przeznaczone do drzewca sztandaru powstańców, były bardzo ...tanie. Sztuka kosztowała podobno zaledwie $38^1/_2$ centa, więc koszt dwóch gwóździ wynosiłby zaledwie 77 ct., co znowu dla „Przytuliska" nie będzie stratą zbyt dotkliwą.

Posiedzenie i odczyt. Dnia 30 maja o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa miłośników historyi i zabytków m. Krakowa. Rozpocznie odczyt dra St. Tomkowicza p. t.: „Włosi kupcy w Krakowie (XVII XVIII)", poczem nastąpi sprawozdanie roczne, uchwalenie dodatku do statutu, wybory zarządu i wnioski członków. Osoby, chcące przystąpić jeszcze do Towarzystwa, mogą przybyć na salę i tam się zapisać.

W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się tegoż samego dnia i w temże samem miejscu o godz. 7 wieczorem i będzie ważnem bez względu na liczbę obecnych.

Wydawany przez to Towarzystwo „Rocznik krakowski" tom II opuścił prasę i będzie od dnia 29 maja wydawanym. Zawiera: prof. Łuszczkiewicza: „Najdawniejszy Kraków na podstawie badań topograficznych"; Tomkowicza: „Szkoci w Krakowie", Kutrzeby: „O rodzinie Wierzynków"; Zubrzyckiego; „Budownictwo Krakowa"; Krzyżanowskiego: „Sejmikowanie mieszczaństwa"; Chmiela: „Znaki nożowników krakowskich"; Wyspiańskiego: „Witraże dominikańskie"; Sternschnssa: „Godła domów krakowskich" i t. d.

Z uniwersytetu. P. Stefan Isterewicz, rodem ze Zbaraża w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W „Związku literackim" wygłosił prof. O. Bujwid interesującą pogadankę p. t.: „Polacy w Turcyi": były to wrażenia turysty ze świeżo odbytej wycieczki do Konstantynopola i do kolonii polskiej w Adampolu. P. dr Kwaśnicki, znawca stosunków wschodu, dodał kilka cennych uzupełnień i wyjaśnień.

Następne posiedzenie odczytowe odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem; mówić będzie p. dr Ignacy Suesser o „Gerhardzie Hauptmannie".

W sprawie katastrofy kolejowej na linii Trzebinia—Skawce otrzymujemy zawiadomienie, że aresztowany w pierwszej chwili maszynista Walery Chmielarski został, po przeprowadzonem śledztwie wstępnem, w dniu wczorajszym na rozkaz sędziego śledczego w Zatorze wypuszczony na wolność.

Wyścigi konne. Członkowie komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zwiedzili w zeszłym tygodniu tor wyścigowy gładki, przeszkodowy, oraz szkołę skakania i wyrazili się o stanie torów bardzo zadawalniająco. Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już prawie na ukończeniu, a za kilka dni podczas rannych próbnych galopów będzie tam rojno i gwarno, bowiem znaczna ilość koni, biorących udział w wyścigach krakowskich, zaraz po meetingu wiedeńskim na plac wyścigowy zjedzie.

Wielki festyn, który się odbędzie w razie pogody jutro 28 maja w Parku krakowskim będzie się odznaczał, jak afisze donoszą, wielką oryginalnością. Na program składają się: koncert śpiewaków i muzyki wojskowej 13 p. p., corso kwiatowe cyklistów, produkcye akrobatyczne, loterya fantowa i żywych zwierząt, walka na confetti i t. d. Jako nowość praktyczną z pisać się godzi, że wydawane będą bilety wstępu do bufetu wraz z podwieczorkiem za 25 ct.

Na cele festynu przesłały następujące panie fanty; hr. Andrzejowa i Adamowa Potockie 25 fantów, R. Trzebicka 1 koźlę, J. Kotarbińska 4 teki malowane, 2 ozdobne ramki, K. Hupkowa 1 lalkę, R. Żeleńska 7 fantów, hr. J. Michałowska 4 fanty i piękną makatę ręcznej roboty, dr. Julian Dunajewski 10 złr., p Grodzicki 10 flaszek wina, p. Niesiołowski 6 fantów.

Początek festynu oznajmią wystrzały moździerzowe.

Prześliczne karty korespondencyjne z swojskiemi typami, wykonanemi w sposób wysoce artystyczny, wedle ślicznych akwarel młodego artysty malarza p, Wachtla, wydała księgarnia lwowska H. Altenberga. Wśród pierwszej seryi tych kart, które ukazały się już w handlu, zwracają na siebie uwagę: „Góralka", „Lirnik", „Krakowiak" i „Krakowianka", oraz „Żyd modlący się".

Aresztowanie. Policya aresztowała wczoraj Władysława Zdechlikiewicza z Grzegórzek za awantury i pobicie matki.

Upadłość Wiedeński „Związek wierzycieli" ogłasza upadłości: Jadwigi Szmidt, kupcowej w Krakowie, i Herminy Heller, firmy handlowej w Stanisławowie.

Podrzutek. Wczoraj wieczorem w sieniach domu pod l. 10 przy ulicy Jabłonowskich znaleziono podrzucone 3 tygodniowe dziecko płci męskiej. — Dziecko owinięte było w pieluszki szpitalne i znaleziono przy niem 50 halerzy.

Zamach samobójczy w wagonie. Przed kilku dniami w wagonie II klasy kolei transwersalnej o kilka stacyj za Krakowem usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru p. A. T. Kula, wymierzonym w piersi, w okolicę serca, przeszła na wylot. Stan chorego beznadziejny. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że samobójca jechał ze Lwowa. Powód samobójstwa nieznany.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy robotach wodociągowych zdarzył się dzisiaj smutny bardzo wypadek. Na Półwsiu Zwierzynieckiem, z powodu złej bardzo drogi robotnicy pomagali do ruszenia naładowanego wozu, którego uciągnąć nie mogły zaprzężone konie. Nadzorca robotników, Antoni Czech, który również pchał wóz, podłożył nogę pod koło wozu. Konie ruszyły i koło zgruchotało Czechowi nogę, a drugą nogę mocno potłukło. Nieszczęśliwego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Wyrok w procesie Bujnowskiego. Późnym wieczorem zapadł wczoraj wyrok w procesie Bujnowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 12.000 złr. w Wydziale krajowym. Przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli winę oskarżonego, a trybunał wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od odpowiedzialności.

Oszustwo. Sprawa o oszustwo, spełnione przez złożenie fałszywej przysięgi, tocząca się przeciw Hoffstaedterowi i Benjaminowi Kornreicherowi, za kończoną została wczoraj około godz. 9 wieczorem. Adw. dr. Frühling w świetnej swojej obronie powołał się na niewiarogodność świadków dowodowych: Bodnera, Spaeta, Weissberga i Nebenzahla. Weissberg siedzi obecnie w więzieniu śledczem, oskarżony o szwindle przy przedsiębiorstwie wojskowem. Trybunał uwolnił obydwóch oskarżonych i w myśl wywodów dra Frühlinga uznał w motywach uwalniającego wyroku niewiarogodność świadków, głównie zaś świadka Nebenzahla, jako takiego, który prowadzi konkurencyjny z Hoffstaedterem interes.

Wynik wyborów do lwowskiej Rady miejskiej. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem ukończono we Lwowie skrutynium wyborów do Rady miejskiej. Skrutynium to trwało 3 miesiące. Absolutna większość głosów wynosiła 3042.

Wybrani zostali:

Baczewski Leopold otrzymał głosów 4140, Bardasz Ferdynand 5862, Basch Karol 4081, Bisner Jakób 3974, Bielański Bolesław 5232, Blumenfeld Henryk 3193, hr. Borkowski Jerzy 5029, dr. Byk Emil 3103.

Dr. Caro Jecheskiel 4663, dr. Ciesielski Teofil 5889, Cinciński Stanisław 5057, dr. Cwikliński Ludwik 3776, Czapczyński Piotr 3696.

Drexler Ignacy 5430, dr. Dulęba Władysław 4457, dr. Dzieduszycki Antoni 5769, Dzikowski Alfred 4989, Dzieślewski Roman 5329, dr. Dziwiński Placyd 4070.

Friedrich Edward 5547, Fried Ignacy 3123.

Gaberle Emil 5941, dr. Gerstman Teofil 4898, Getritz Aleksander 4419, dr. Głąbiński Stanisław 5518, dr. Goldman Bernard 4144, Gołąb Andrzej 3514, Grabiński Wacław 5692, Gross Ferdynand 3727, Gryglaszewski Jan 5805, Gubrynowicz Władysław 3598, dr. Gryziecki Feliks 5931.

Heppe Edward 5416, dr. Holzer Wilhelm 4946.

Ihnatowicz Jan 4953, Janowski Józef Kajetan 8722, Janowicz Krzysztof 3674, Jankowski Aleksander 4332, Jonasz Mauryc 3401.

Klein Robert 3940, Krach Jan 4701, Kuźniewicz Wincenty 3506.

Lang Justyn 5734, ks. Lenkiewicz Zygmunt 5459, Lewicki Józef 5286, dr. Lisiewicz Aleksander 3787, Lerski Jan 4178, dr. Loewenstein Natan 3399, Łukawski Wojciech 5394.

Dr. Mahl Jakób 4030, dr. Małachowski Godzimir 4782, dr. Małecki Antoni 5426, dr. Marchwicki Zdzisław 3772, Markiewicz Stanisław 4897 er. Marjański Aleksander 5777, Marynowski Edw. 4787, Mayer Natan 3155, Majerski Stanisław 5244, Michalski Michał 5102, Mikuliński Bolesław 5467, Mozer Franciszek 5198, Mokrzycki 4021.

Najsarek Tomasz 3858, Neuman Józef 5215. Ks. Olszewski Letus 4601.

Dr. Pawlewski Bronisław 5846, Piepes Poratyński Jakób 4102, dr. Piętak Leonard 5461, dr. Pisek Wilhelm 4711, Platowski Stanisław 3823, Przybylski Karol 3132, Podłowski 3798.

Rawer Karol 4745, Rawski Wincenty 5598, dr. Radziszewski Bronisław 4748, dr. Reiss Albert 4243, Rewakowicz Henryk 5588, Riedl Edmund 4430, Romanowicz Tadeusz 3362, dr. Roszkowski Gustaw 4155.

Szayer Karol 4576, Schmelkes Izak 3727, Solecki Józef 5903, dr. Starczewski Stanisław 3711, Stachiewicz Władysław 5626, ks Stopczyński Jan 5789, dr. Stroynowski Edward 5876, Szirmer Józef 3588, dr. Szpilman Józef 5371, Szwejkowski Jan 3295.

Dr. Thullie Maksymilian 3444, ks. Teodorowicz Józef 5410.

Walichiewicz Michał 5161, dr. Weigel Józef 4574, Witosławski Antoni 3764.

Żebrowski Tadeusz 4194.

Wybranych tedy radnych zostało 97. Ściślejszy wybór na 3 mandaty odbędzie się między Sprecherem 2934, Dolżyckim 2769, Niemczynowskim 2692, dr. Janem Ruckerem 2670, Peredatkiewiczem Andrzejem 2629, dr. Steczkowskim Janem 2501. — W miejsce ś. p. Piotra Czapczyńskiego odbędzie się ponowny wybór.

Zmarli. W Karlsbadzie zmarł w 34 roku życia Karol Freege, właściciel znanego w całym kraju zakładu ogrodniczego. Zmarły był czynnym na der członkiem Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. Pozostawia wdowę Annę z Kałużyńskich, do niedawna artystkę teatru krakowskiego.

Cecylia hr. Działyńska zmarła w Poznaniu. Znacznego majątku swego używała głównie na korzyść biednych, których istotną była opiekunką.

W Poznaniu zmarł Józef Żychliński, zasłużony obywatel.

O zmarłym dyrektorze Tow. muzycznego we Lwowie, ś p. Rudolfie Schwarzu, pisze prof. Stan. Niewiadomski w *Słowie Polskiem*:

Minęło lat dwadzieścia od chwili, gdy po ustąpieniu dyr. Mikulego objął kierownictwo gal. Towarzystwa muz. Rudolf Szwarz. Nominacya ta, z początku prowizoryczna, w r. 1888 zamienioną została na stałą i przyczyniła się do wzrostu Towarzystwa muzycznego. Oprócz dyrekcyi administracyjnej prowadził ś. p. Schwarz konserwatoryum i dyrygował produkcyami Towarzystwa.

Koncerty Towarzystwa weszły na drogę szerszą, niż dawniej. Zamiast licznych drobnych produkcyj, zaczęto dawać wielkie koncerty, przyczem udział fortepianu został do *minimum* ograniczony. Jeszcze więcej jednakże dało się to dostrzedz w treści programów. Przestała ona kręcić się około kilku imion uprzywilejowanych, czyli inaczej mówiąc, zmoderaizowała się do pewnego stopnia. W treści tych programów objawiał ś. p. Rudolf Schwarz bardzo dużo smaku i zamiłowania sztuki.

Ś. p. Rudolf Schwarz, urodzony w r. 1834 w Wadowicach, pobierał naukę muzyki u kilku nauczycieli, między innymi u Loefflera. W późniejszych latach był uczniem Mikulego. Pierwotny swój zawód kupiecki zmienił tylko wskutek wielkiego przywiązania do sztuki, na zawód muzyka. Ale i z czasów owych dawniejszych niejedno piękne wspomnienie pozostało o jego zacnym charakterze i obywatelskiem poczuciu. Sklep przy ulicy Katedralnej (galanteryjny w połączeniu ze składem fortepianów) odegrał w r. 1863 bardzo sympatyczną dla nas rolę. Znachodzili w nim przytułek prześladowani przestępcy polityczni, a niejeden z nich wolność swą zawdzięczał dobremu sercu właściciela i tej szczęśliwej okoliczności, że sklep ciągnął się od placu katedralnego do dzisiejszej ulicy Boimów i miał dwa wejścia. Był więc zmarły jednym z tych dodatnich typów, jakich spotykamy nieraz wśród ludzi pochodzenia obcego, a przywiązanych serdecznie do kraju, przybranego za własny. Żal też szczery i gorący towarzyszy jego zwłokom do grobu, a pamięć pełna wdzięczności i czci pozostaje w długie lata.

Kratter wraca! Wczoraj wieczorem krążyły po Lwowie w kołach, na wiarę zupełnie zasługujących pogłoski, że b. adwokat Fryc Kratter zwrócił się do konsulatu austryackiego w Nowym Jorku z prośbą o udzielenie mu listu żelaznego na bezpieczny powrót do Lwowa, gdyż zamierza dobrowolnie stawić się przed lwowskim sądem karnym.

Obchód Słowackiego we Lwowie. W „Związku naukowo literackim" odbył się onegdaj uroczysty obchód, zagajony słowem Jana Kasprowicza. Część deklamacyjna spoczywała w rękach znakomitego artysty sceny lwowskiej p. Chmielińskiego, oraz panny Wandy Nałęcz. Pierwszy mistrzowsko wygłosił „Szwajcaryę", zaś pna Nałęcz ustęp z „Lilli Wenedy" Słowackiego, oboje wśród żywej aklamacyi publiczności.

Długotrwałe oklaski zebrała pna Ludwika Marek, w której poznaliśmy wiele obiecującą śpiewaczkę koloraturową. Niemniejszem powodzeniem cieszyła się gra zaszczytnie znanego skrzypka p. Pulikowskiego.

Zjazd delegatów „Rodziny", Towarzystwa od 17 lat z korzyścią dla kraju pracującego, odbędzie się tego roku w Bochni w niedzielę dnia 28 b. m. Delegaci przybędą do Bochni rannym pociągiem o godz. 7 min. 38, a po wysłuchanej cichej Mszy św. odbędzie się jawne posiedzenie w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego. Po posiedzeniu p. Welichowski, I wiceprezes „Rodziny" wygłosi odczyt na temat „O oszczędności".

Po południu zwiedzą delegaci miasto nasze i o godz. 5 przybędą do „Sokoła", w którego ogrodzie będzie koncert orkiestry salinarnej, a równocześnie młodzież odda się grom i zabawom pod kierunkiem nauczycieli „Sokoła"; wieczorem spalone zostaną ognie sztuczne.

Majątek „Rodziny" wynosił z końcem 1898 r. kwotę 93.066 złr. 56 ct. Liczba zaopatrywanych stałemi zapomogami inwalidów i wdów oprócz sierót, wynosiła z końcem 1898 r. 38, a pobrana przez nich ogółem suma 1.592 złr. 24 ct.; pojedyncze oddziały wypłaciły w tym samym celu kwotę 600 złr. Trzynastu stypendystom udzielono wsparć w kwocie 375 złr., a na pokrycie kosztów pogrzebowych wypłacono 90 złr., czyli że w ubiegłym roku przyszła „Rodzina" w pomoc członkom swoim w ogólnej sumie 2.657 złr., a od założenia Towarzystwa wypłaciła w tych celach razem złr. 12.941.

Stanisławów, 25 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Szef oddziału komercyalnego tutejszej dyrekcyi kolejowej, starszy inspektor kolejowy p. Edward Gąsowski, był wczoraj przedmiotem serdecznej owacyi ze strony personalu urzędniczego tego oddziału. P. Gąsowski, wysłużywszy wymagane lata, przechodzi w stan spoczynku i udaje się na stały pobyt do Lwowa, pożegnał się też wczoraj z swoimi współpracownikami, którzy przy tej sposobności wyprawili mu serdeczną owacyę. Imieniem urzędników oddziału komercyalnego przemawiał starszy rewident p. Smolka, zapewniając p. Gąsowskiego, że zawsze zostanie im w pamięci i w sercu, jako najzacniejszy przełożony i najserdeczniejszy kolega. Zarówno żegnany, jak i żegnający łzy mieli w oczach. P. Gąsowski zasłużył sobie na tę owacyę istotnie, ciesząc się jako obywatel i jako urzędnik pięknemi zaletami umysłu i serca. Otacza go też powszechny szacunek i towarzyszą mu życzenia wszystkich, którzy go tylko znają, ażeby w szczęściu i spokoju zażywał w jak najdłuższe lata owoców swojej pracy. Na cześć p. Gąsowskiego wydają urzędnicy kolejowi bankiet.

W Andrychowie odbyło się przed kilku dniami przedstawienie amatorskie. Zagrano „Łobzowianów" i „Bartosza Głowackiego". Odznaczyły się panie: F. B, M W. i P. P.

Listy gończe. Sąd powiatowy dla spraw karnych w Sokalu rozesłał list gończy za zbiegłą z Nośnic Katarzyną Komsą, oskarżoną o zbrodnię zamordowania swego $1^1/_2$-rocznego dziecka. Komsa liczy lat trzydzieści kilka, jest brunetką, wzrostu średniego i mówi z mazurska.

Drugi list gończy rozpisał sąd w Grybowie za zbiegłym z Bukowca *ad* Ciężkowice Leizorem Herbstem, zwanym „Kurzyłeb", 28 letnim izraelitą, oskarżonym o zbrodnię usiłowanego zgwałcenia. Herbst jest brunetem, wzrostu niskiego, silnie zbudowanym mężczyzną.

Rozprawa sądowa o pobicie Krausa, redaktora humorystycznego pisma *Fackel* przez literata Friedmanna odbyła się wczoraj przed kratkami sądu powiatowego wiedeńskiej dzielnicy Josephstadt. Sprawę tę przedstawiła *Nowa Reforma* dokładnie w Kronice Nru 109, obecnie podajemy telegraficzne doniesienie o wyniku procesu:

Wiedeń, 27 maja. W procesie Krausa przeciwko Friedmannowi sąd skazał Friedmanna na 10 dni aresztu, Adlera na 7, Handela i Kahanego na grzywnę po 50 złr. Doermann i Stoessler zostali uwolnieni.

Ponowne deszcze w Austryi Wyższej, Salzburgu i Tyrolu spowodowały znowu znaczne podwyższenie się poziomu wody w Dunaju, Inie, tudzież w innych rzekach. Dunaj wystąpił w niektórych miejscowościach z brzegów, n. p. pod Wiedniem, obok mostu kolei Północno-zachodniej. W punkcie, gdzie się łączy kanał Dunaju z rzeką, woda zalała znaczną przestrzeń. Dworzec sanitarno-desinfekcyjny obok Kaiser Ebersdorf stoi pod wodą.

Z Schaerding donoszą, że stan wody w rzece In dosięgnął 2·62 metra po nad zero. Aniza i Traun również przybierają. W Gaenserndorfie pod Wiedniem rzeczka March wystąpiła z brzegów i zalała znaczne przestrzenie uprawnych pól.

Kościół polski w Wiedniu. Na loteryę fantową na pokrycie kosztów kościoła polskiego w Wiedniu nadesłano w dalszym ciągu następujące fanty: dyrektor Julian Fałat z Krakowa szkic do obrazu własnego pędzla „Przy ognisku"; ks. Wojciech Faliński z Wiednia szachy artystycznie rzeźbione z bronzu wraz z szachownicą i stolikiem do kart; p. Bogdanowicz z Wiednia obraz olejny „Widok wiejski"; wreszcie p. Halbanowa z Wiednia obraz olejny, na drzewie malowany.

Ku czci Puszkina. Otrzymaliśmy dzisiaj następujący telegram z Petersburga od przedstawicieli prasy rosyjskiej, ułożony po polsku:

„Urządzając 26—30 maja, czyli 7—11 czerwca now. st., uroczystości na uczczenie pamięci Puszkina, prasa petersburska zaprasza Panów do Petersburga dla udziału w tej słowiańskiej uroczystości. Delegaci petersburskiej prasy: *Gajdeburow, Gurewicz, Komarow, Notowicz, Proper, Suworin, Chudjakow.*"

Równocześnie od redakcyi *Kraju* petersburskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Redakcya *Kraju* ma zaszczyt zaprosić Szan. Redakcyę *Nowej Reformy* na wieczór literacki, poświęcony pamięci największego z poetów rosyjskich Aleksandra Puszkina, z racyi setnej rocznicy jego urodzin. Wieczór ten odbędzie się w Petersburgu w sobotę dnia 22 maja (3 czerwca) w wielkiej sali bibliotecznej kościoła św. Katarzyny i składać się będzie z trzech odczytów polskich o Puszkinie, które wygłoszą pp. Włodzimierz Spasowicz, Jan Łoś i Stanisław Ptaszycki."

Redakcya *Kraju* przyjmuje telegramy jubileuszowe, przeznaczone dla komisyi Puszkinowskiej, lub komitetu Związku pisarzy rosyjskich, i podejmuje się przesłać telegramy według adresu.

Emil Castelar, o którego śmierci doniosły wczorajsze telegramy, urodził się w Kadyksie dnia 8 września 1832. Licząc lat 22 przyłączył się podczas rewolucyi lipcowej do demokratów, a w dziesięć lat potem był jednym z założycieli dziennika *Democracia.* Równocześnie zaś został profesorem historyi na madryckim uniwersytecie, lecz uwielbienie, jakiem otaczała go młodzież, ściągnęło na niego prześladowanie rządu, przed którem musiał uciekać do Francyi. Powrócił stamtąd w r. 1868 w początkach rewolucyi wrześniowej. Został wybrany posłem, a po zaprowadzeniu republiki w r. 1873 był ministrem spraw zagranicznych, prezydentem kortezów, wreszcie prezydentem ministrów z władzą dyktatorską. Gdy w r. 1875 przywrócono monarchię w Hiszpanii, Castelar złożył profesurę i przeniósł się do Paryża, lecz już w 1876 wybrany ponownie do kortezów, powrócił i odtąd pracował niezmordowanie jako dziennikarz, uczony historyk i polityk dla idei republikańskiej. Tymczasem ucisk reakcyjny w Hiszpanii stawał się coraz to gwałtowniejszym, a wobec tego wśród republikanów rosło przekonanie, że przeciw uciskowi użyć należy gwałtownych środków. Castelar był innego przekonania i dlatego w r. 1893 cofnął się od życia publicznego. Przed paru tygodniami wybrano go ponownie posłem, — lecz mandatu nie przyjął z powodu, że go uzyskał małą większością głosów, co uważał za pewnego rodzaju wotum nie-

ufności. Dziś ma się odbyć jego pogrzeb w Madrycie urządzony kosztem kraju.

Proskrypcya pieśni polskich. W pismach niemieckich czytamy: „W śpiewniku „Harfiarz“, wydanym nakładem p. Stefana Surzyńskiego w Tarnowie w Galicyi, znajdują się 3 pieśni: „Cześć polskiej ziemi“, „Wezwanie do broni“ i „Marsz kaszubski“, które uznano jako karygodne w Rzeszy niemieckiej. Skutkiem tego zakazano sprzedaży śpiewnika z powyższemi pieśniami, a płyty i formy nakazano zniszczyć.

Proces prasowy wytoczyła prokuratorya pruska redaktorowi *Wiarusa Polskiego*, p. Brejskiemu, w Bochum, który stawać będzie w dniu 31 b. m. przed sądem. Oskarżonym jest o rzekomą obrazę członków wyższego urzędu górniczego w Dortmundzie. Obrazy dopatrzono się w artykule, w którym owa gazeta brała w obronę górników polskich, zagrożonych wydaleniem z kopalń tamtejszych, jeżeli się wkrótce nie nauczą dostatecznie języka niemieckiego.

Sezon operowy letni rozpoczyna się w Warszawie dnia 15 czerwca. Wystąpią tam: pani Arklowa, pp. Floryański i Gabryel Górski. Sezon rozpocznie się „Lohengrinem“.

Sara Bernhardt — Hamletem. W zeszłą sobotę w Paryżu, w teatrze „Renaissance“ Sara Bernhardt grała rolę Hamleta. Jak donoszą, artystka była świetnie ucharakteryzowaną, w głosie czuć jednak było wysiłek zmiany. Oprócz paru scen efektowniejszych całość nie sprawiła wrażenia.

Konkursy. Rady szkolne okręgowe w Przemyślu, Rudkach i Grybowie ogłaszają konkurs na obsadzenie kilkudziesięciu posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca b. r.

Dnia 24 czerwca b. r. odbędzie się w kaplicy św. Zofii we Lwowie, przed południem po mszy św. losowanie posagów z fundacyi imienia: 1) Jana Antoniego Łukiewicza, 2) Karola Soboty, 3) Elżbiety Czarkowskiej, 4) Wincentego Łodzi Ponińskiego. 5) Gwidona Milana. Podania o przypuszczenie do losowania wniesione być mają do protokołu podawczego namiestnictwa najpóźniej do 15 czerwca br.

Gazeta Lwowska nr. 119.

Z kalendarza. W sobotę 27 maja: Jana Maryi Magdaleny; w **niedzielę** 28 maja: Wilhelma, w poniedziałek 29 maja: Maksymiliana b. i Teodozyi.

Wschód słońca w niedzielę 28 maja o godzinie 3 m. 40, zachód o godz. 7 m. 34. Długość dnia g. 15 m. 54.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 26 maja pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 10,7 doszedł do 18,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 27 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 735,3 mm., termometru 9,2° C. Wiatr zachodni.

Z dziedziny malarstwa.

(Cykl obrazów Józefa Krzesza. — Wystawa pośmiertna prac Juliusza Kossaka w Warszawie. — Wystawa w Petersburgu. — Salon paryski.)

Józef Krzesz wykończył cykl, składający się z 7 obrazów, a ilustrujący „Ojcze nasz“. Interesujące to dzieło, wykonane z dużym talentem i niezwykłym nakładem pracy, zamierza autor wkrótce wystawić na widok publiczny w Krakowie.

Roboty przygotowawcze około wystawy dzieł ś. p. Juliusza Kossaka w Warszawie są w pełnym biegu. Wystawa otwartą będzie dnia 1-go czerwca. Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie nadeszły Piotra Stachiewicza „Wianek“ i Zygmunta Rozwadowskiego „Strzelec konny“.

Na wystawie Akademii sztuk pięknych w Petersburgu zwraca na siebie powszechną uwagę bardzo piękny obraz Zygmunta Piotrowicza p. t. „Św. Antoni“.

Turniej malarzy w „Salonach“ Paryża nie jest świetnym ani wykwintnym. Słusznie Oktawiusz Mirbeau, pisząc o „Salonie“, tak się wyraża: „Czyż jest coś bardziej banalnego, jak przedpokój? Wchodzisz, wieszasz kapelusz, stawiasz w kącie laskę lub parasol. Salon jest temsamem właśnie, jest przedpokojem sztuki; tylko nie ma w nim po co wieszać kapelusza; w nieobecności geniuszów można chodzić z nakrytą głową, a parasol, trzymany w ręku, zdaje się zabezpieczać od ulewy nudów“.

Sarkazm O. Mirbeau ma być bardzo uzasadnionym. Po prostu wierzyć się nie chce, aby na 7.899 „dzieł sztuki“, zgromadzonych w olbrzymim Pałacu Maszyn, nie znalazło się piętnastu utworów, przed któremi stanęłoby się z podziwem i zawołało: Jakież to piękne! Tesame wciąż tematy, tosamo wirtuozostwo techniczne, tensam brak poezyi i oryginalności. Nic dziwnego, że artyści polscy nie mają wogóle zaufania do tego turnieju. Udział ich tegoroczny nie wyodrębnia się dość znacząco z ogólnej masy.

Ze starszych malarzy naszych profesor Gerson nadesłał jednę z najlepszych swych prac, „Powrót Kazimierza I. Odnowiciela do opustoszałego kraju w r. 1040“. Aleksander Gierymski, wierny zawsze salonowi z Pola Marsowego, wystawia w nim „Wnętrze chrzcielnicy św. Marka w Wenecyi“. Ciekawe, jak zawsze, są dwa portrety męskie panny Boznańskiej, oraz „Rodzina“ tejże artystki. Chełmiński nadesłał nowy obraz batalistyczny. „Napoleon pod Brienne“, w otoczeniu sztabu generalnego, na tle krajobrazu zimowego.

Z utworów młodszych naszych malarzy najciekawszą w tym roku próbą talentu jest obraz S. Pstrokońskiego: „Miłość pastuszka“ *(L'amour d'un pauvre diable“).* Za temat do swej oryginalnej kompozycyi wziął młody artysta bajkę o biednym pastuszku, zakochanym na śmierć w księżniczce, co wyszła do ruczaju, zapewne po to, aby w lustrze wody zobaczyć piękne swe lica. Wyraz twarzy zakochanego, pałac w głębi i cały dalszy plan — są bardzo interesujące i poetycznie pojęte.

Wreszcie w dziale sztychów wspomnieć wypada o „Miłości wśród ruin“ Feliksa Jasińskiego, podług obrazu Burne-Jones'a. Jasiński pozyskał w Paryżu swemi akwafortami znaczną i zasłużoną sławę. Gdy w sztuce współczesnej akwaforta zajęła tak wybitne miejsce i poświęcili się jej tacy ludzie, jak Klinger, Rops i inni, przyjemnie jest zaznaczyć, że i na tem polu posiadamy znakomitych artystów, jak Jasiński.

Sprawy sądowe.

(Praktyki kupców żydowskich).

Stanisławów, 26 maja.

Smutną sławę ma Galicya w świecie przemysłowym i kupieckim. Bankructwa, krydy, prawie wyłącznie żydowskie, jedne za drugiemi, podkopują kredyt nietylko rzetelnego naszego kupiectwa, lecz i kredyt całego kraju, o którym też słusznie za granicami jego z najwyższem wyrażają się lekceważeniem. Ilustracyą oszukańczych takich manipulacyj kupieckich, dzięki którym Galicya zdobyła sobie niezaszczytną sławę, jest właśnie toczący się przed tutejszą ławą przysięgłych proces przeciwko kilku handlarzom z Kałusza.

Jak wiadomo, Kałusz jest miastem galicyjskiem, ani w liczną, ani też bogatą ludność nie obfitującem. Mimo to w tym Kałuszu istniał w roku 1896 i w 1897 jeszcze, handel futrami kosztownemi niejakiej Jachny Sperberowej, która „zrobiła“ krydę na 7581 złr. Jakże się to stało? Nic łatwiejszego. U kilku grosistów zamawia się towar, przedstawiając znakomite referencye, oczywiście fałszywe, i malując interesa w olśniewających barwach. Do celu tego prowadzą rozmaite środki, pomiędzy innemi polecenia zaufanych agentów, którzy zazwyczaj są spólnikami takich fałszywych bankrutów. Takim był w Kałuszu właśnie Mojżesz Locker, agent handlowy, który „z dobrego serca“ pomagał Sperberowej w tem dziele i z tej też racyi razem z nią zasiada na ławie oskarżonych. Trzecim w tym związku był Wolf Handfinger, także kałuski „kupiec“ i krewny Sperberowej, który dopomagał do sprzedaży towaru, wynosząc go powoli ze sklepu do rozmaitych kryjówek i pomagając pozbywać się go poza Kałuszem na jarmarkach. Jako czwarty oskarżony zasiada wreszcie Izak Jakób König, którego prokuratorya państwa oskarża o nabywanie towarów od Sperbergowej i wywiezienie ich do Stanisławowa „z świadomością, że przez to prawdziwy stan masy konkursowej przekręcony został“.

Dla zatarcia śladów z powodu nagłego wypróżnienia sklepu, uscenizowano także i kradzież z włamaniem, ale bardzo niedołężnie, bo kłódki u drzwi zostawiono nienaruszone, a w szybie zrobiono tak mały otwór, że chyba dwuletnie dziecko mogło się tamtędy przesunąć.

Rozprawa której nie brak bardzo charakterystycznych epizodów, potrwa trzy dni. Zawezwano do niej 20 świadków. Przewodniczy jej radca p. Mandyczewski, — wotantami są radcy pp. Sojka i Plutyński, oskarża zastępca prokuratora p. Scherf, a bronią oskarżonych adwokaci drowie: Ostermann i dwaj Falkowie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 26 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·20 do 9·15. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 6·30 do 7·90. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·20 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·30 do 7·—. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1.10 do 1·50. Jaja za kopę od 1.15 do 1·30. Masło za garniec od 2·90 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —·— do —·—.

Bochnia, dnia 25 maja 1899.

Dziś płacono za 100 klgr. netto. Pszenicę od złr. 8·50 do 9·—. Żyto od 6·25 do 6·75. Jęczmień od 6·— do 6·25. Owies od 5·50 do 6·—. Kukurudzę od —·— do —·—. Groch od 8·— do 8·50. Fasolę od 8·— do 8·50. Tatarkę od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Bób od — do —. Konicz od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·20 do 1·40. Słomę od 1·60 do 1·80. Siano od 2·40 do 2·60. Masło za 1 kilo od —·65 do —·70. Jaja za kopę od —.— do —·92.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 426 szt., koni 226 sztuk, świń 1173 szt. — i płacono za 100 kilogr. żywej wagi: bydło od 20—22 złr., świnie od 33—35 złr., konie za sztukę 20 do 250 złr.

Następny jarmark odbędzie się dnia 8-go czerwca. Magistrat miasta Bochni.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 maja. *(Telefonem.)* Sprawdzono w drodze urzędowej, że Kratter rzeczywiście zgłosił się w Nowym Jorku do konsula austryackiego z żądaniem wydania mu listu żelaznego, gdyż chce dobrowolnie stanąć w sądzie lwowskim. Podobno tutejszy sąd karny godzi się na wydanie Kratterowi takiego glejtu. (Zob. kronikę).

Lwów, 27 maja. *(Telefonem.)* Dyrektor poczt i telegrafów, radca Seferowicz ogłasza w *Gazecie Lwowskiej* pismo następującej osnowy:

Z powodu skarg, wyrażonych w dziennikach, jakoby dotąd nie wprowadzono całkowicie w życie rozporządzenia ministra handlu z dnia 18 marca b. r., zwrócić należy uwagę, że wszystkie pocztowe kasy i urzędy dla obrotów pieniężnych mają i nadal także, w myśl reskryptu ministerstwa handlu z 1869, posługiwać się językiem niemieckim. Natomiast ministerstwo handlu z 18 marca b. r. zarządza, że tylko sprawy personalne i agendy wewnętrzno ekonomiczne mają być prowadzone w języku polskim; wszystkie inne jednakże sprawy mają być prowadzone urzędowo w języku niemieckim.

Dyrekcya lwowska czuwa, aby język polski na pocztach w Galicyi doznawał należytego uwzględnienia. Mylnem jednak jest zapatrywanie, jakoby rozporządzenie ministeryalne z 18 marca br. zaprowadzało w całem wewnętrznem urzędowaniu poczt i telegrafów język polski.

Lwów, 27 maja. *(Telefonem.) Gazeta Lwowska* ogłasza, że cesarz zatwierdził wybór Oktawa Sali na prezesa a Władysława Gniewosza na wiceprezesa Rady powiatowej w Brodach, a nadto wybór ks. Eustachego Sanguszki na prezesa i adw. Forysta na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie.

Lwów, 27 maja. *(Telefonem).* Prezydyum magistratu ogłasza, że w wielkie święta uroczyste, jak Nowy Rok, Boże Narodzenie, Wielkanoc i t. d. urzędnicy miejscy wolni będą od służby. W niedziele zaś urzędować będzie w każdem biurze do południa jeden tylko urzędnik.

Halyczanin donosi, że Jezuici zamierzają otworzyć 2 nowe klasztory: w Brzeżanach i Śniatynie.

W poniedziałek rozpoczyna się tutaj proces prasowy o obrazę czci, wytoczony przez posła Wachnianina redaktorowi *Monitora* Breiterowi i Łucykowi.

Bawią tutaj dwaj księża misyonarze: jeden Francuz, drugi Niemiec, i zbierają daty, odnoszące się do wychodźtwa.

Sanok, 27 maja. Dzisiaj pochowano w Bykowcach zwłoki dyrektora konserwatoryum lwowskiego, ś. p. Rudolfa Szwarza, przy licznym udziale przedstawicieli świata artystycznego ze Lwowa i Krakowa. Wielu mówców przemawiało, a chór lwowski śpiewał nad grobem.

Wiedeń, 27 maja. Na poniedziałek zwołali socyaliści tutejsi aż 12 zgromadzeń ludowych, celem zajęcia stanowiska wobec większości (chrześcijańsko-socyalnej) Sejmu dolno-austryackiego. Na porządku dziennym wszystkich zebrań stoi sprawa: „Jak się robotników oszukuje co do prawa wyborczego w mieście i na wsi“.

Wiedeń, 27 maja. Sejm dolno-austryacki przyjął wczoraj projekt reformy wyborczej dla gmin Austryi dolnej z wyłączeniem gminy miasta Wiednia. Uchwalono też wniosek dodatkowy, przyznający prawo wyborcze kobietom. Przy końcu posiedzenia marszałek zapowiada, że na jutrzejszym porządku dziennym umieści dyskusyę nad zmianą ordynacyi wyborczej dla miasta Wiednia.

Wiedeń, 27 maja. *(Telefonem.)* Dziś umarł tu nagle dyrektor biblioteki nadwornej radca dworu dr. Henryk Zeissberg. W r. 1865 został mianowany profesorem historyi w uniwersytecie we Lwowie. Napisał kilka dzieł z dziedziny historyi polskiej.

Budapeszt, 27 maja. W tutejszych kołach wojskowych krąży pogłoska, że uzbrojenie austryacko-węgierskiej artyleryi polowej działami szybkostrzelnemi kosztować będzie 50 milionów złr. Niewiadomo jednak, jak długo trwać będzie epoka przejściowa tej reorganizacyi.

Sybin, 27 maja. W głośnym procesie braci Michała i Piotra Kabdego, którzy w roku 1893 zbankrutowali, przy pasywach przeszło miliona złr. — zapadł wczoraj po kilkotygodniowej rozprawie wyrok. Michał Kabde skazany na 6 lat więzienia, brat jego Piotr na 5 lat i 5 miesięcy więzienia.

Drezno, 27 maja. Aresztowano tu skarbnika Towarzystwa im. Alberta, radcę komercyjnego Hopffena, pod zarzutem sprzeniewierzenia 200.000 marek.

Haga, 27 maja. Pierwsza i trzecia komisya konferencyi odbyły wczoraj posiedzenia. Pierwsza komisya znajduje się w dość trudnem położeniu, gdyż członkowie jej nie mają zamiaru poruszać głównej sprawy jej powierzonej, to jest sprawy rozbrojeń i zmniejszenia wydatków na cele wojskowe.

W trzeciej komisyi zajęto się przedewszystkiem rozsortowaniem naukowego i literackiego materyału, odnoszącego się do sprawy międzynarodowych sądów rozjemczych, co polecono dokonać osobnemu podkomitetowi.

Paryż, 27 maja. Malarka Róża Bonheur umarła. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, a zwłoki spoczną w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Père-Lachaise.

Paryż, 27 maja. Wczoraj przed południem w warsztatach fabryki nabojów pewnej firmy francuskiej pod Sèvres nastąpił wybuch, przyczem ośm osób zostało rannych; w tej liczbie dwie osoby ciężko ranne.

Tulon, 27 maja. W pyrotechnicznym zakładzie w pobliżu Lagoubran eksplodował granat. Jeden robotnik zabity, jeden ciężko, a 9 lekko rannych.

Petersburg, 27 maja. *Swiet* donosi z Rygi, że zamknięto tam dziesięć fabryk z powodu rozruchów robotniczych.

Kair, 27 maja. W Aleksandryi wydarzyły się 3 nowe wypadki dżumy.

Sytuacya.

Wiedeń, 27 maja. *(Telefonem.)* Węgierscy ministrowie wracają tu z Budapesztu jutro wieczór lub w poniedziałek rano.

Wiedeń, 27 maja. *Fremdenblatt* donosi z Budapesztu, że pomiędzy rozmaitemi ewentualnościami kompromisowemi zastanawiają się poważnie i nad tą, która ma Węgrom dać zupełną rękojmię w sprawie bankowej, z zastrzeżeniem, że ta rękojmia wejdzie w życie równocześnie z definitywnym związkiem cłowo-handlowym.

Wiedeń, 27 maja. Na konferencyi przewodniczących klubów prawicy oświadczyli się Czesi przeciw zwołaniu Rady państwa, dopóki nie będzie zapewnionem, że Izba posłów zdolną jest do pracy.

Berno, 27 maja. *Lidove Noviny* donoszą: Nie ulega żadnej wątpliwości, że przesilenie ugodowe skończy się dymisyą i korona przyjmie dymisyę i powoła gabinet urzędniczy, który wprowadzi ugodę Szella w drodze oktrojowania za pomocą §. 14, a potem poda się do dymisyi. Następnie ma rzekomo przyjść do steru gabinet prawicy, któremu — jak spodziewają się — obecna większość da absolutoryum za ugodę. Ta nadzieja jednak jest bardzo zwodniczą, ponieważ Czesi są przeciwni temu. Dlatego też nie jest wykluczone, że upadek Thuna sprowadzi za sobą rozpadnięcie się parlamentarnej większości.

Budapeszt, 27 maja. *Budap. Corr.* upoważnioną jest do oświadczenia, że wiadomość, jakoby ministrowie węgierscy powrócili do Pesztu w tym celu, aby wejść w kontakt z przywódcami opozycyi, jest z gruntu fałszywą.

Budapeszt, 27 maja. Cała prasa omawia kwestyę ugody austro-węgierskiej i staje po stronie Kolomana Szella.

Budapeszt, 27 maja. *Egyertetes* konstatuje, że Szell i jego koledzy nie oddają się złudzeniu, jakoby korona w sporze ugodowym miała wyłącznie przychylić się do zapatrywań węgierskiego gabinetu i jakoby skutkiem tego wykluczoną była możliwość węgierskiego przesilenia. Nadziei podobnej nie żywił rząd węgierski w chwili odjazdu ministrów do Wiednia, gdyż na odbytej przedtem radzie ministeryalnej wyłoniła się myśl o ewentualnej dymisyi gabinetu, co zaznaczono w protokóle, który Szell zabrał z sobą do Wiednia celem złożenia cesarzowi sprawozdania. Niektórzy wybitni członkowie partyi liberalnej sądzą, że w sprawie trwania przywileju bankowego Szell może przyjąć propozycye austryackie. Kompetentni politycy sądzą, że krótszy termin trwania przywileju bankowego nie natrafi na wielki opór węgierskiej opozycyi.

Hr. Thun przed komitetem prawicy.

Wiedeń, 27 maja. *(Telefonem.)* Kwestya ugodowa znajduje się obecnie w zupełnym zastoju. Rozstrzygnięcie nie nastąpi przed poniedziałkiem, już dlatego, bo Koloman Szell z Pesztu dopiero jutro wieczorem wróci, a hr. Thun dziś do matki swej do Czech wyjeżdża, skąd również dopiero jutro wieczorem przyjedzie.

Komitet wykonawczy stronnictw prawicy odbył dziś posiedzenie, na które przybył prezydent ministrów hr. Thun i minister handlu Dipauli. Nastąpiła wielka niespodzianka, albowiem hr. Thun zabrał głos, aby w dwugodzinnej mowie omówić postulaty Niemców. Mówca rozbierał punkt po punkcie program niemiecki, omawiał go ogólnie a następnie szczegółowo.

Treść wywodów hr. Thuna postanowiono utrzymać w ściśłej tajemnicy. Wiadomem jest tylko tyle, że wywody hr. Thuna były nader ostrą polemiką z postulatami Niemców.

Po mowie hr. Thuna posiedzenie odroczono, a następne odbędzie się dopiero 6 czerwca, albowiem wielu posłów, członków komitetu prawicy, weźmie udział w walnem zgromadzeniu Rady rolniczej, co kilka dni trwać będzie.

Sensacyę wywołała pogłoska, że dr. Biliński powołany został w południe na posłuchanie do cesarza.

Odrzucona petycya polska.

Poznań, 27 maja. Minister oświaty Bosse odrzucił petycyę wieców poznańskich, męskiego i żeńskiego, w sprawie prywatnej nauki języka polskiego. Jak wiadomo, władze regencyjne zakazują paniom polskim udzielać bezpłatnej nauki języka polskiego dzieciom; zakazy te niezgodne są z ustawą. Wiece więc, które domagały się cofnięcia zakazów i zwrócenia na to bezprawie uwagi regencyj, niczego więcej nie żądały jeno zastosowania ustawy. Pomimo tego słusznych żądań ludności nie uwzględniono.

Generał Gallieni.

Paryż, 27 maja. Paryż podejmuje obecnie generała Gallieni'ego z Madagaskaru.

Minister kolonij Guillain wydał wczoraj obiad na cześć Gallieniego. Podczas obiadu minister w imieniu rządu wręczył mu złoty medal z napisem: „Generałowi Gallieniemu, pacyfikatorowi Madagaskaru 1896 — 1899“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	70
„ „ srebrna	100	40
4% renta austryacka złota	120	25
4% „ „ koronowa	100	35
4% „ węgierska złota	119	50
4% „ „ koronowa	96	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	917	—
„ kredytowe	3 6	90
Londyn	12	50
Marki	58	90
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	70
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	65	-
Akcye Anglobanku	153	—
„ Unionbanku	314	50
„ Bankverein	276	50
„ Laenderbanku	241	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	289	50
„ „ Południowej	5[illegible]	—
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	33 0	—
„ „ Staatsbahn	356	75
„ „ Alpine	234	—
„ Tureckie Tabaczne	137	50
Ruble	127	10
Berlin, 27 maja 1899.		
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	217	05
Krótka Warszawa	2 6	05
4½% Listy polskie	100	25
Renta włoska	9[illegible]	30
Akcye kredytowe austryackie	223	10
Ruble Ultimo	216	75
Wiedeń, 27 maja 1899.		
Spirytus gotowy	16	80
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	20
Żyto na jesień	7	50
Owies na jesień	5	82
Kukurudza	5	75

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 27 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	-
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	01	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	35
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	16	—		
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	-
„ „ hipot.	382	—	390	-
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce Jassy.	289	—	291	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Nowość!
Artystyczne karty pocztowe.
Serya I. Typy swojskie według obrazów W. Wachtla.
Serya składa się z 10 kart, wykonanych w przepysznym kolorowym druku.
Cena całej Seryi 60 ct., pojedyncze po 8 ct.
Na przesyłkę należy 10 ct dołączyć.
Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru. 1148 1 2

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celow sanitarnych
polecają 39 55 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Dla osób słabych
Wypróbowane przez pp. lekarzy:
Wyborne czyste **koniaki francuskie** but. złr. 3·50
Tokajskie lecznicze . . . . but. od „ 2 —
Znakomitą **starkę** . . . . „ litr. „ 1 40
Wina greckie lecznicze starsze „ „ 1·30
Wina węgierskie naturalne . „ od 45 cent.
Oliwę nicejską (wysoki gatunek) litr złr. 1·40
poleca Handel 1118 2 6
A. Chociszewskiego w Krakowie,
ul. Kopernika 20 (tuż za wałem kolejowym).

Zakład wodoleczniczy
pod kierunkiem specyalisty do chorób nerwowych **Dra Kupczyka w Krakowie** przy ulicy św. Agnieszki L. 5, został otwarty z dniem 1 maja.
Urządzony z komfortem według najnowszych wymagań. 1004 6 30
Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, masaż, elektryzowanie.
Zgłoszenia w kancelaryi zakładu codziennie między godz. 9—10 rano.

Do wynajęcia zaraz
przy ul. Radziwiłowskiej 19, w wys. parterze, 4 lub 5 pokoi z kuchnią i ogródkiem; **p. ul. Pawiej 6,** na III. p., 3 pokoje z kuchnią; **p. ul. Stachowskiego 85,** 2 pokoje z kuchnią na II. piętrze; **p. ul. Czarneckiego 151,** pokój, stajnia, wozownia i sklep.
Wiadomość u stróża. 1060 3 3

Franciszek Cembronowicz
MAJSTER SZEWSKI
Kraków, Rynek gł. 9,
przyjmuje wszelkie zamówienia na **obuwie damskie i męskie, robiąc takowe z dobrego materyału i po cenach zniżonych,** począwszy od **złr. 3·50** damskie buciki, od **złr. 4·50** męskie, a buty od **złr. 9·50** i wyżej, stosownie do wymagań — oraz przyjmuje **kalosze do naprawy.** 178 29 0

250 złotych a. w.
miesięcznego dochodu łatwo można osiągnąć. — Bliższe szczegóły pod lit. **„K. K. 9704“ Rudolf Mosse, Kolonia** (Köln). 1059 5 10

Magazyn dziecięcej garderoby Marie,
Krakow, Rynek l. 6, I. p.,
POLECA 1063 3 4
wielki wybór wiosennej i letniej garderoby dla chłopców, fasony angielskie — żakiety dla panienek, bluzki dla pań, płaszczyki pikowe, pończochy, kapelusze.

Proszę czytać!
PIERWSZY SKŁAD
maszyn rolniczych
przyjmuje reparacye wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po nader niskich cenach.
Francisz. Albin i Wincenty Vitéz
w Podgórzu, obok kościoła.
993 8 10

KRYNICA.
Udającym się do Krynicy P.T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż w Krynicy,** obok parku łazienek i źródła położoną. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**
1046 7 30 **Zarząd.**

„Exsiccator“ de Ritter
znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 831 14 36
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

REIM i SPÓŁKA
Rynek L. 37, **Kraków,** linia A—B,
polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.
Flaszki do podróży.
Necesery do podróży
Rzemyki do podróży.
Poduszki **podróżne** do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i Miednice podróżne.
Środki kąpielowe lecznicze.

Lakiery, kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

Perfumy i Wodę kolońską. Mydła, Wody i Pudry toaletowe. Przybory do golenia. Środki kosmetyczne i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Lodownie pokojowe, **Lodownie do robiena lodów, Aparaty do robienia wody sodowej.**

Lakiery **na kapelusze. FARBY do farbowania materyj.** Farby do piór. **Mydło „Maypole“** do farbowania materyj.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanison, Benzyna, Mydełka z „różą“ i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meisnera i Wasmutha. Plaster dla turystów „Lusera.“ „Clavethyl“ tynktura na nagniotki.

Kule i Kręgle. Krokiety.

Lawn-tennis **Rakiety, Prasy do rakiet.**

Hamaki dla dorosłych i dzieci. Balony i Piłki gumowe.

Przyrządy gimnastycz. ogrodowe. Huśtawki ogrodowe.

Czepki i Kapelusze do kąpieli. **Pantofelki kąpielowe. Aparaty, Taśmy, Rękawiczki** i **Gąbki** do nacierania ciała. **„Smell“** preparat do kąpieli. **Pastylki** z leśnym zapachem do kąpieli. **Ekstrakt perfum w pastylkach** do rozpuszczania w wodzie fiołkowe, konwaliowe, rezedowe, hiacentowe, bzowe itp.

Przybory do rybołowstwa. 1012 4 0

ZAKOPANE.
Hotel i Pensyonat w nowym, wygodnie urządzonym domu, z rozległemi widokami na Tatry i dolinę Zakopanego, posiada wysokie, obszerne i ciepłe pokoje. Wjazd od Chramcówek. Prospekta na żądanie. Ceny umiarkowane. 810 820

„WILLA LILIANA.“

Bilard mały, mało używany, każdego czasu do sprzedania u **O. Federgrüna w Krakowie,** ul. Sławkowska Nr. 31. 1083 4 6

Palacz cementu
zupełnie samodzielny i uzdolniony, **potrzebny jest do małej fabryki cementu w Serbii.** Oprócz płacy mieszkanie, opał i światło. Będą uwzględnione tylko dokładne zgłoszenia z odpisami świadectw, wykazaniem wykształcenia szkolnego i praktyki, oraz z poleceniami i podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia i najwcześniejszego terminu wstąpienia do służby, a przesyłać je należy pod: **„Orient 2481“ do Rudolfa Mosse w Wiedniu.** 1149

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 58 43 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej . 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Znakomitej Kawy **„Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9.—

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
952 3 0 **K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.**



A. KLEINBERG,
Kraków, Hotel „pod Różą“
poleca
swój SPECYALNY skład
Aparatów i przyborów fotograficznych.
Ceny bezkonkurencyi!
Przyjmuje również płyty do wywoływania, retuszowania i kopiowania — po cenach bardzo niskich. 1002 6 20

Zaprowadzenia
Urządzeń osuszających
z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza
„Orkan“
św fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się
„ORKAN“, Luft-Trocknungsapparat-A.-G.
Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25p. 972 5 52

Bursztynowa glazura do godłóg
Momentowa glazura do podłóg
Glazura emaliowa biała i kolorowa
dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,
Z FABRYKI LAKIERÓW
LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.
Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne** i na **przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach. 637 11 18
Składy w **Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., Szarski i Syn, R. Drobner.**

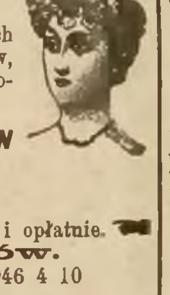
Dostać można wszędzie. 118 21 36
Sarg's Kalodont
Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

W domu „pod puchaczem“
przy **ul. Zygmuntowskiej L. 10** (via Groble) jest jeszcze jedno mieszkanie, złożone z **4 pokoi, przedpokoju, alkierza i kuchni,** do wynajęcia.
Tamże jest **piękny dom z ogrodem** i **wielki plac (1200 sążni)** do sprzedania. 1113 2 3
Wiadomość tamże, I. piętro, drzwi 4.

Handel towarów mieszanych
z wyszynkiem i garkuchnią, trafiką i ze sprzedażą znaczków listowych, w Krakowie w miejscu bardzo ożywionem, **z konsensem bezpłatnym** i z mieszkaniem przy sklepie, jest od 1 czerwca do odstąpienia. — Kapitał potrzebny około 3.000 złr. — Zgłoszenia pod **1115** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1115 3 3

CH. FELDMANA
Magazyn ubrań męskich i dziecięcych
jako pierwszorzędny i rzetelny wielce się poleca.
Kraków, róg ul. Grodzkiej i Placu Wszystkich Świętych I, naprzeciw handlu A. Suskiego.
922 6 10

HERA środek do farbowania włosów E. Link'a,



przez chemiczne **Laboratoryum** ogólnego związku austryackich lekarzy badany i uznany za zupełnie wolny od wszelkich szkodliwych składników, farbuje posiwiałe włosy natychmiast i trwale od najjaśniejszego blond do kruczoczarnego. Cena **złr. 2·50** i **złr. 1·50,** z przesyłką o 20 ct. więcej.
E. LINK, fryzyer i specyalista w wyrobie środków do farbowania włosów,
WIEDEŃ, I., Habsburgergasse Nr. 9.
Można przeglądać świadectwa z uznaniem. — Prospekty za darmo i opłatnie.
Osobny salon do farbowania włosów.
Odsprzedającym wielki opust. 946 4 10

Kufeka
Najlepsza przyprawa do mleka, zapobiega i usuwa zasłabnięcie
Mączka dla dzieci.
do nabycia w aptekach i drogueryach.
792 5 26

HOTEL KAISERIN ELISABETH
Światło W WIEDNIU, elektryczne.
Przez nową wspaniałą budowlę na Kärntnerstrasse 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej bliskości dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenta, jakoteż pokoje od złr. 1 50 począwszy. **Czytelnia, telefon, łazienki (stół).**
Wyborna wiedeńska i francuska restauracya
po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od złr. 1·50 wzwyż.
Handel win.
754 5 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

Wiedeńska filia
ŽIVNOSTENSKÁ BANKA
pro Čechy a Moravu, 847 9 10
w Wiedniu, I., Herrengasse 12.
Główna siedziba w Pradze. — Kapitał akcyjny 8.000.000 złr.
Przyjmowanie oszczędności. Kantor wymiany. Zlecenia giełdowe.
Eskontowanie weksli. Pożyczki na papiery wartościowe.

KSIĘGARNIA
W. Doboszyńskiego
w Stanisławowie
poleca:
Dzieła Juliusza Słowackiego, wydanie zupełne w 6 tomach, opracowane przez prof. języka polskiego **Piotra Parylaka,** oprawne złr. 1·80.
Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie jubileuszowe w 4 tomach, oprawne złr. 1 25.
936 7 0

Pracownia artystyczna
pozłotniczo-rzeźbiarska
Leona Wiadrowskiego,
Kraków,
ul. Floryańska L. 7,
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach salonowych, jak i kościelnych.
Wyrabia w rozmaitych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble.
Podejmuje się złoceń ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 894 6 10

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 809 80 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Rządca dóbr, Ślązak, kawaler, poszukuje od 1-go lipca posady przy większym skarbie dóbr ziemskich: ma 25-letnią praktykę na Śląsku i w Galicyi i jest zupełnie obeznany ze wszystkiemi gałęziami racyonalnie prowadzonego gospodarstwa. Posiada najlepsze polecenia i świadectwa. — Zgadza się i na mniejszą płacę z ordynaryą, lub za pobieraniem tantyemy z czystego dochodu — Adres: **J. St., rządca,** poste rest. **Dębica.** 989 8 8

Realność w Półwsiu Zwierzyniec.
Nr. 69, naprzeciw jatek, w miejscu najruchliwszem — składająca się z kamienicy piętrowej i oficyn, oraz 2 parcel 18 m. szerokich — jest **do sprzedania.** — Cena 15.000 złr. — Wiadomość u właściciela **w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 6** (kawiarnia). 1098 3 8

Żelaznych Kas ogniotrwałych
po cenach fabrycznych od zł. 50·— dostarcza Agencya handlowa S. BINZER, Kraków, ulica Pańska Nr. 11. 850 14 40

Szparagi z Zameczka
ogrodowe, świeżo cięte — rozsyła po 50 cnt. za kilo **Julian Olearczyk w Żółkwi.** 1079 5 10
Stałym odbiorcom ceny wyjątkowe, niższe.

Henryk Schauer
firma istniejąca od roku 1849.
Magazyn mój przeniesiony został **ze starej poczty na Stradom, dom XX. Misyonarzy.** 709 11 12
Polecam świeży transport **Kapeluszy** i **Cylindrów** po niskich cenach.

ZAWOJA
pod Babią Górą,
ulubione miejsce pobytu przez lato. — Na zbliżającą się porę udziela wszelkich możliwych wyjaśnień w sprawie pobytu, mieszkań, żywności itd. itd.
S. Brüll w Zawoi
1043 7 20 (poczta loco).

Do wynajęcia
przy ul. św. Anny 3:
a) **sklep i pokój,**
b) **sklep i pokój.**
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 1088 4 0

Bracia Tercyarze Ś. Franciszka
posługujący ubogim,
polecają
wyrób mebli giętych
w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.
Mają powszechnie używane stołki wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują wózki wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 15 0

Za 1200 złr. a. w.

do sprzedania interes w śródmieściu w Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami, z powodu wyjazdu właściciela. — Bliższej informacyi udzieli **J. Rutkowski**, ul. Poselska L. 24, I. piętro. 1054 5 6

Istniejący od lat 26

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

BRACIA TREMBECCY

w Krakowie

przy ul. Rakowickiej L. 7,

poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 8 36

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA

przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesioną na ul. św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 833 14 0

Specyalne śniadania, obiady i kolacye à la carte.

Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem

JÓZEF BIELAWSKI.

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23 (dom własny), 1104 4 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,

Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład sukna. **Skład dywanów.**

Skład chodników.

PIERWSZY SKŁAD

maszyn rolniczych

w Podgórzu 999 8 10

poleca na sezon: Grabiarki amerykańskie, Żniwiarki, Kosiarki, Cylindry do sortowania zboża, Oborywacze, Plewniki, Młockarnie parowe, konne i ręczne z pierwszorzędnych fabryk austryackich i zagranicznych; tudzież Maszyny dla przemysłowców, jakoto dla ślusarzy, masarzy i piekarzy; oraz **rowery** pod bardzo przystęp. warunkami spłaty.

Franciszek Albin i Wincenty Vitéz

w Podgórzu, obok kościoła.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1058 5 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera**, **w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Bryndza majowa, górska (tłusta jak liptawska), codzień świeża, faska 5 klg. 2 złr. 28 ct.,

Bulion z drobiu i zwierzyny, parą gotowany, odznacz. licznemi medalami, 1 klg. po złr. 5, 6 i 7 50, poleca 1102 3 12

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 188 22 52

Curt Röber, Braunschweig.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie

Zarząd.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe. 1092 4 6

Lekarze ordynujący:
Radca Dr. Plech,
Dr. Pelczar,
Dr. Krzyżanowski.

Kufry, torebki ręczne, **necessery** i wszelkie **przybory** do podróży w wielkim wyborze;
Płaszcze gumowe angielskie, płaszcze nieprzemakalne „Loden";
Parasole od deszczu i słońca;
Kapelusze filcowe i słomkowe męskie;
Bieliznę męską, **kołnierzyki, mankiety;**
Skarpetki i **pończochy;**
Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i niciane;
Krawaty najmodniejsze, w wielkim wyborze;
Kaftaniki, pończochy, czapeczki i **pelerynki** gumowe dla cyklistów;
Pantofelki męskie i damskie;
Bluzki i **kamizelki** letnie, męskie, wełniane i jedwabne;
Obuwie jasne, męskie; 1061 5 20

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. Maryi Panny.

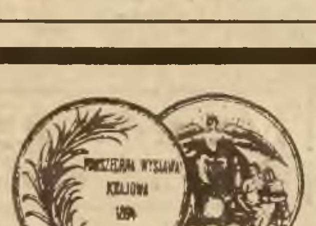
ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1008 6 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**



J. Gorecki i Spół.

PREMIOWANA

fabryka ślusarska

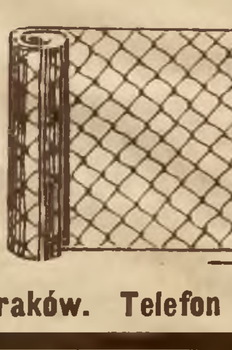
wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyj i plecionek z drutu

w Krakowie,

wykonuje wszelkie konstrukcye, siatki i ogrodzenia siatkowe w rozmaitych deseniach.



poleca się **szczególniej na schody żel. konstrukcyi, wangowe i kręcone** — po cenach przystępnych — i ściśle dochowanym terminie. 483 35 45



Zgłoszenia wprost do fabryki: ulica św. Wawrzyńca L. 26, gdzie **modele i wzory są do wyboru** — i **siatki na składzie.** — Cenniki na żądanie.

Telegramy: **Gorecki, fabryka ślusarska, Kraków. Telefon 277.**

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących,
wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni**, także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ, I., Kolowratring 3. 702 11 12

Płaszowska parowa fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką,

(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

poleca:

dachówki podwójnie walcowane, systemu wienerbergskiego, w kolorach czerwonym lub czarnym;
rurki drenowe różnej wielkości.

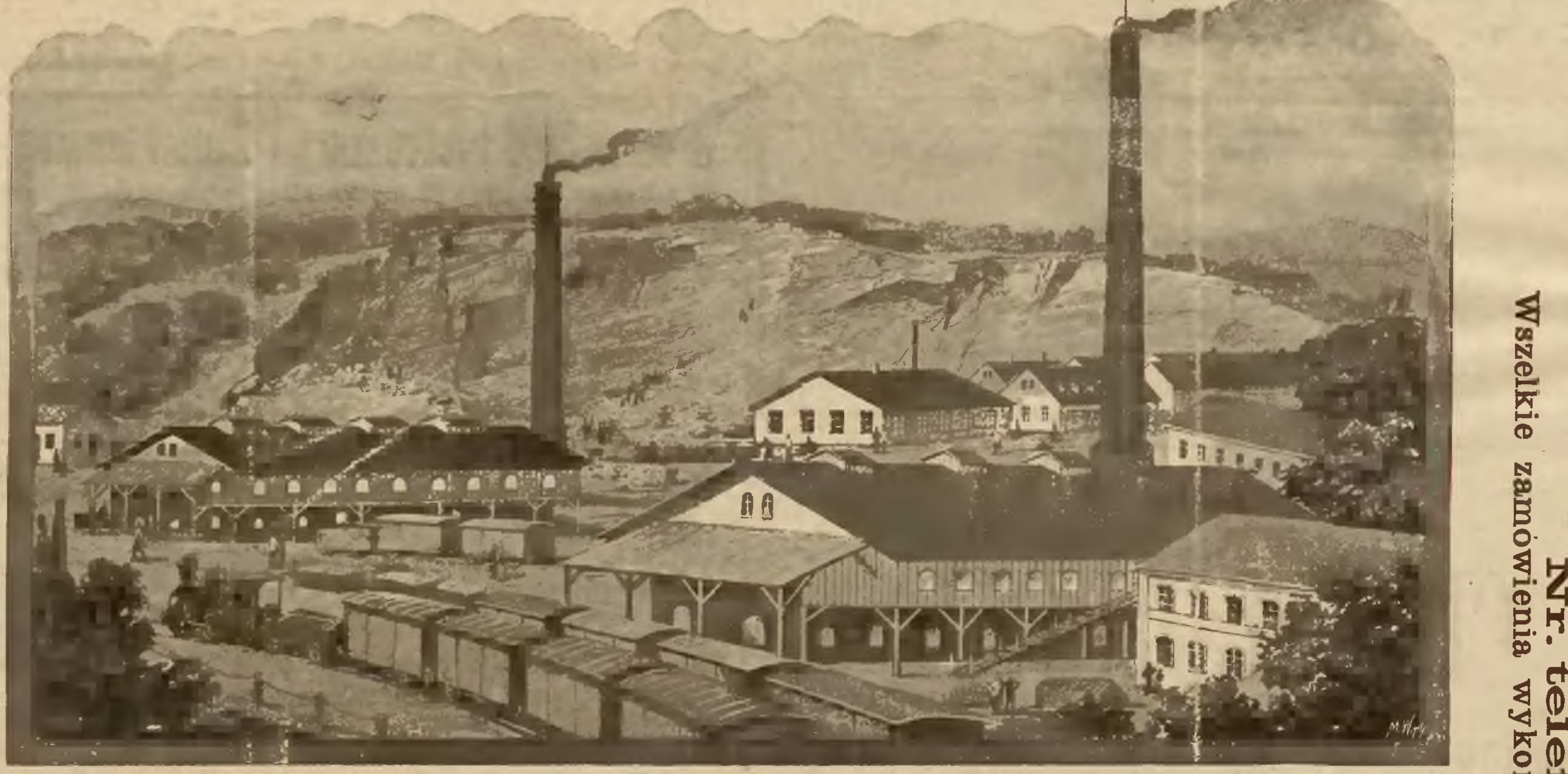
Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza 1059 2 10

Zarząd.

Fabryka wydaje tak zwane „Listy zamówienia", które po potwierdzeniu ze strony Władz, że wapno sprowadzane jest do celów rolniczych, upoważniają do uzyskania opustu z opłaty za przewóz koleją.



Wapno budowlane skaliste,
Wapno nawozowe w kruszkach,
Wapno nawozowe miałkie,

uznane jako **najlepsze** i **najwydatniejsze**

polecają po **najtańszych** cenach 994 7 0

BRACIA KAMSLER

fabryka wapna w Krakowie.

Dla Kółek rolniczych i Towarzystw gospodarczych odpowiedni rabat.

Adres dla wszelkich korespondencyj: **Bracia Kamsler w Krakowie, Nr. telefonu 48.**
Wszelkie zamówienia wykonuje fabryka bezzwłocznie.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 60 0

Bardzo ważne.

Podpisane Zastępstwo podaje do wiadomości pp. c. k. Urzędników państwowych, kolejowych, komunalnych, autonomicznych i c. k. wojskowych od kapitana począwszy, że wyrabia **pożyczki osobisto-kredytowe** do wysokości rocznej pensyi, spłacane aż do lat 12 ratami miesięcznymi, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Ktoby przeto chciał korzystać, niech się zgłosi czy to pisemnie za dołączeniem marki pocztowej za 20 ct., czy też ustnie do biura, a otrzyma bliższe informacye. 905 6 12

Z poważaniem

A. Rzuchowski i Spółka,
Kraków, ul. Garbarska L. 22.

CYLINDRY,
Kapelusze,
Bieliznę męską,
Krawaty,
Rękawiczki,
Parasole

poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

w Krakowie, 950 8 12
Sławkowska 8, vis-à-vis hotelu.

Zmiana Lokalu.

Po śmierci ś. p. Maryi Doliwy

Pracownię Sukien i Okryć Damskich

w Krakowie, przeniesioną z ulicy Szewskiej L. 4, na ul. Sławkowską L. 23, I. piętro, objęła

MARYA NACHMANN

i przyjmuje wszelkie roboty ręcząc za staranne i pospieszne wykończanie. 1033 6 12

Ceny jaknajumiarkowańsze.

Stary handel korzenny,

farb i mąki, hurtowny i drobiazgowy, pod firmą **M. Goldstein przy głównej ul. w Biały** pod Bielskiem, **jest zaraz do odstąpienia** wraz towarami — z powodu zamierzonego zwinięcia interesu przez dotychczasowego właściciela.

Wielki lokal, niski czynsz, wzięcie w miejscu i okolicy. — Reflektanci zechcą się wprost zwrócić do wymienionego wyżej. 985 8 10

Magazyn konfekcyi dziecięcej

Lotti Korall

Kraków, ul. Grodzka 31.

Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i panienek, jak również **kapelusze**, oraz **bluzy dla dam jedwabne, wełniane i batystowe matynki** i **kostyumy** po nader niskich cenach. Przyjmuje się wszelkie zamówienia. 853 11 25

Grand Bazar

przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 1

poleca:

Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien.
Cygarniczki,
Lustra,
Biżuterye francus., czeskie itd.

Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.

Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem

995 8 10 **B. Liban.**

Ochronna marka:

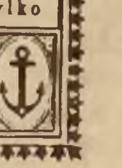
Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.



Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

68 37 40

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 54 75 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

ORIENTALINA, puder w płynie,

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł. 172 11 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11. KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2. PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko

złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej		prawdziwej wełny owczej.
złr. 6·— i 6·90 z lepszej		
złr. 7·75 z wybornej		
złr. 8·65 z bardzo wybornej		
złr. 10·— z przewybornej		

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 50 65

Podziękowanie.

Prawdziwą wdzięcznością przejęty za wyswobodzenie mnie z zapasów śmiertelnych oraz z ciężkiej choroby, podczas której straciłem zupełną przytomność, wzrok i mowę i uznany byłem przez wszystkich za nieuleczonego i beznadziejnego do życia, oraz za prawdziwie ojcowską pielęgnacyę podczas tej b. długotrwałej i ciężkiej choroby, składam tą drogą Panu Drowi Władysławowi Reissowi w Krakowie staropolskie tak odemnie jak od mojej rodziny z wdzięcznych serc płynące Bóg zapłać. 1145

Szymon Drozdowski,
podstarszy cechu rzeźników i masarzy i właściciel handlu w Krakowie.

Parcela pod budowę

około 200 sążni mająca, w Nowej wsi jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: **Lisowska Kraków, ul. Krowoderska L. 16.** 1144 1 3

Zakład fotograficzny
Kremskiego

w Krakowie, 1142 1 5
ul. Karmelicka l. 15,
odkupił od pani Bizańskiej, wdowy po fotografie ś. p. St. Bizańskim 20.000 płyt, z których przyjmuje dalsze zamówienia po cenie 6 złr. za 12 sztuk fotografij gabinetowych, a po cenie 3 złr. za 12 sztuk wizytowych.
Osoby interesowane mogą także nabyć płyty po cenach umiarkowanych.

Zakopane,
Nowotarska willa „Zabramka."

5 pokoi na parterze z dwoma wchodami, werandą oszkloną, kuchnią, piwnicą i t. d., oraz 3 pokoje oddzielne na górze, do wynajęcia na lato z kompletnem umeblowaniem (prócz pościeli), naczyniem kuchennem i stołowem. Bliższa wiadomość: **Zakopane, kantor Modlińskiego.** 1147 1 3



Dawka Nestlego mączki dla dzieci 90 ct.
Dawka Nestlego zgęszczonego mleka 50 ct.
Nowość! Zgęszczone mleko bez cukru, marka Viking Dawka 50 ct.

Na próbę dawki mączki dla dzieci wysyła na żądanie za darmo i opłatnie

Skład główny dla Austro-Węgier:

F. Berlyak, Wiedeń, I., Naglergasse Nr. 1.

Sprzedaż w każdej aptece i drogueryi. 1138 1 6

Do sprzedania

Majątek za Lwowem, do 1650 mrg., inwentarze znaczne, trzeba gotówki do kupna 162.000 zł., bank zostaje; **Majątek** koło 240 m., z lasem, trzeba do kupna 18000 zł., bank zostaje; **Trzy folwarki** przy Krakowie, każdy ma koło 100 m., do pierwszego trzeba gotówki 16.000 zł., do drugiego 17.000 zł, do trzeciego 35.000 zł., długi bankowe przy nich pozostają; **Kamienica** nowa z wodociągami, trzeba kapitału zł. 16.000, dług zostaje **Dwa majątki** lasowe 1000 m., drugi 2040 m., pierwszy 110.000 zł., drugi 125.000 zł.; **Majątki**, kamienice, wille, młyny i pałacyki do sprzedania — oraz **wszelka służba** do dyspozycyi tak miejska jakoteż wiejska. — Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Krakow, Mały Rynek Nr. 5, I. piętro.** 959 5 5

Panna w wieku 25 lat, poszukuje zajęcia w gospodarstwie wiejskiem, lub jako towarzyszka starszej osoby. — Łaskawe zgłoszenia pod **„K. P. 1230 poste restante Kraków"** — za okazaniem kwitu inseratowego. 1143 1 3

Realność w Czarnejwsi,

tuż za rogatką, składająca się z domu zwróconego frontem na południe i z gruntu około 1460 sążni kwadr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Adres w Admin. „N. Reformy" pod 1129. 1129 1 3

W willi „pod Sokołem"

w Zakopanem

2 pokoje i kuchnia
3 pokoje i kuchnia

z kompletnym urządzeniem i serwisem — do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Handlu **Porębski i Zimler w Krakówie.** 1133 1 3

Wyrób kołder i materacy sprężynowych.

Przyjmuję wszelkie zamówienia, naprawy i przeróbki, oraz mam na składzie nowe **kotary** własnego wyrobu, w rozmaitych gatunkach. 1132 1 4

Józef Gärtner w Krakowie
przy ulicy Biskupiej pod Nr. 12.

Kawiarnia

POD FIRMĄ 1141 1 8

Magdalena Niepielska

w Krakowie, ul. Szpitalna 18,

poleca Szanow. Publiczności znakomitą kawę, herbatę, mleko słodkie i kwaśne, ciasto domowe, chleb razowy, codzień świeże masło i inne napoje.

Bilard i inne gry towarzyskie.

Lokal otwarty od 6 rano do 11 wieczór.

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj
wodociągowych,
urządzeń kąpielowych
ANT. KUNZ,
Hranice, Morawa.
Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje
Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.
Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 10 50

Mieszkanie letnie.

„Willę Gabryela" w parku w Jaworzu, mającą 5 pokoi, 2 kuchnie, strych i piwnicę, wynajmie: **Zarząd dóbr hr. St. Genois w Jaworzu (Ernsdorf).** 1072 2 4

Kufereczki

podróżne damskie na kapelusze: po 1 złr. 58 ct., 2 złr., 2 złr. 10 ct., 2 złr 25 ct.

KUFERECZKI

podróżne na suknie i bieliznę, bardzo praktyczne i lekkie, po 1 złr. 30 ct., 1 złr. 90 ct.

Pudełka

do przesyłek pocztowych, patentowane, w najrozmaitszych wielkościach.

Pudełka

dla modystek, tekturowe, po 26 ct., 30 ct., 34 ct. i 38 ct.

Do nabycia

w „Składzie pudełek", plac Matejki, ulica Kurniki Nr. 3
pod firmą

JAN ZIMLER.

Zamówienia przyjmuje także handel p. firmą **„Porębski & Zimler" w Krakowie, Rynek gł. L. 8.** 1145 1 3

Miód.

Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie

wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

Miód Kościuszkowski	Nr. 1 korzenny lub słodki . . .	po **20**	ct. za litr
„ „	Nr. 2 półdubelt. korzen. lub słodki	„ **30**	„ „ „
„ „	Nr. 3 najlep. dubelt. „ „ „	„ **40**	„ „ „

jakoteż i inne stare miody od **50** ct. do **5** złr. za butelkę.

Za blaszankę dolicza się **30** ct. Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych lub przy większym odbiorze ceny znacznie niższe.

Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.

O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się.

Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem 621 27 0

Miodosytnia w Podgórzu, ul. Twardowskiego L. 5.



Jedynie prawdziwy we flaszce!
(z nazwiskiem „Zacherl").

To jest 764 4 8

rzeczywiście niezawodna pomoc przeciw każdej i każdej pladze owadów.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone napisy Zacherlin.

Aparaty fotogr. od 5 złr.



Na żądanie wysyła cennik słynnych w świecie rowerów STYRYA generalny zastępca na Galicyę: **Antoni Larisch** SKŁAD ROWERÓW i Aparatów fotograficznych 662 12 15

w Krakowie, ul. Szewska L. 19.

Rowery od 120 złr. w. a.

MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice 19,

poleca

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

KAPELUSZE DAMSKIE

w wielkim wyborze, kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej, z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** 750 10 10

SUKNIE DAMSKIE wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Modele Paryskie.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchót,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d. 731 6 10

Kąpiele mineralne, **zakład hydropatyczny** połączony z **pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. Składy wód w aptekach i drogueryach krajowych. Dojazd do stacyi kolei Stary Sącz. **Sezon od 20 maja.** Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu."**

ZNANA OD WIELU LAT

ze swej dobroci, wzorowego prowadzenia i umiarkowanych cen

Restauracya pod firmą F. Wójcickiego, hotel Pollera,

w Krakowie, ul. Szpitalna,

ośmiela się oznajmić Szanowej Publiczności, iż wydaje **obiady** w lokalu z czterech dań po 1 złr, a **kolacye** z trzech dań po 75 ct. i **à la carte.** Wydaję również obiady **do domów** w abonamencie według umowy.

Przyjmuję zamówienia na zabawy, wesela i wszelkie mniejsze lub większe zebrania towarzyskie tak w domu, jak i po za domem, ręcząc za jak najdokładniejsze wykonanie podjętych przez siebie obowiązków. 1081 3 8

Polecam bogato zaopatrzoną piwnicę we wszelkie **wina** tak krajowe jak i zagraniczne. **Bulion** własnego wyrobu klgr. po złr. 4·50. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności. Z szacunkiem

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze. **Stanisława Wójcicka.**

Pierwsza c. k. austro-węgierska wyłącz. uprz. fabryka

FASADOWYCH FARB

Karola Kronsteinera

w Wiedniu, III., Hauptstrasse 120 (w domu własnym).

Odznaczona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych **zarządów dóbr,** c. k. **zarządów wojskowych, kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** towarzystw budowy, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jak również **właścicieli fabryk i domów.** Farb tych, rozpuszczających się w wapnie, dostarcza się w stanie suchym w kształcie proszku w 40 rozmaitych wzorach od **16 ct.** za kilo i wyżej, a powleczenie niemi co do czystości i tonu barwy zupełnie równa się **olejnemu.** 722 10 15

Wzory, jakoteż sposób użycia na żądanie za darmo i opłatnie.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.